Nr. 219 Czwartek 22 sierpnia (4 września) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Rozruchy w Irlandyi.

W niedzielę d 18 st. st ulice Dublinu były widownią scen gwałtownych, a na terytoryum Zjednoczonego Królestwa zgoła niezwykłych.

Właściwie początek rozruchów miał przebieg najzupełniej normalny i tylko dzięki tym specyficznym warunkom, w jakich się „Zielony kraj Erynu" znajduje, doszło do wielkich starć ulicznych, do gwałtownych manifestacyi, wreszcie do wrzenia w całym kraju.

W Zjednoczonem królestwie lato obecne było epoką strajków. Przed dwoma tygodniami zaledwie strajkowali w Londynie robotnicy malarscy i murarze—ogółem około 200,000 osób. Ostatnio fala strajkowa przerzuciła się do Irlandyi. Lecz ekonomiczny ruch robotniczy, który dzięki pełnemu poparciu trade unionów na wolnej ziemi angielskiej zyskał zupełne prawo obywatelstwa, w Irlandyi, wciąż podejrzewany przez anglików o irredentyzm, wydał się władzom niebezpiecznym.

Wbrew gwarancyom konstytucyjnym wydany został zakaz urządzania mityngów i zebrań. Przywódca strajkujących robotników James Larkin, nie wiele sobie robiąc z zarządzeń policyi, zdołał zebrać kilkutysięczny tłum, do którego z balkonu na Sackwille-Street wygłosił płomienną przemowę. Z zebrania skorzystała irlandzka Liga Wolności: następni mówcy wręcz już poruszyli sprawę przyszłej autonomii Irlandyi oraz wygłosili anatemę intrygującym przeciw wcieleniu w życie Home rule'u protestantom z Ulster. Policya, która w dniu tym otrzymała rozkaz stosowania jaknajsurowszych represyi, uderzyła na tłum—i zaczęła się dzika walka pomiędzy uzbrojonymi policyantami a bezbronną publicznością. Mityng, naturalnie, został rozpędzony, lecz robotnicy niezwłocznie zebrali się ponownie w prywatnej własności Trade-Unionu robotników transportowych Croydon-parku i tam uchwalili zwrócić się z energicznym protestem do wszystkich partyi politycznych i związków zawodowych Zjednoczonego Królestwa. Ekonomiczne postulaty strajkujących splotły się z żądaniami narodowemi i Irlandya, dzięki rozruchom niedzielnym, stoi w przededniu poważnego przesilenia wewnętrznego. Burza, którą przygotowywała partya p Ulster, wroga zarówno względem autonomii politycznej Irlandyi jak i równouprawnieniu religijnemu, grozi gabinetowi Asquitha poważnemi komplikacyami.

W istocie w stosunkach wewnętrznych Irlandyi od chwili dojścia do władzy liberałów nastąpił okres powolnej sanacyi. Jeszcze za rządów konserwatywnego gabinetu Balfoura parlament uchwalił wyasygnowanie 60,000,000 funtów szterlingów dla utworzenia funduszu na udzielanie zapomóg dla pragnących wykupić swe działki u landlordów dzierżawców irlandczyków. (Jak wiadomo, wszystkie grunty w Irlandyi należą do kilkunastu lordów angielskich nie mieszkających nawet wcale w kraju). Po upadku gabinetu konserwatywnego „uwłaszczenie" irlandczyków weszło do programu rządowego i zaczęło być przeprowadzane systematycznie. W roku 1909 zwiększył parlament asygnowany poprzednio irlandzki fundusz rolny o nowe 65,000,000 funtów, a w roku bieżącym przed wakacyami parlamentarnemi irlandzki sekretarz stanu złożył izbie gmin nowy projekt wyasygnowania 60,000,000 funtów na wykup gruntów irlandzkich u landlordów. Przezorna polityka rządu angielskiego nie chybiała celu: olbrzymie latyfundya zaczęły powoli topnieć, zwiększała się natomiast ilość wzorowych drobnych gospodarstw. Kultura rolna, która z chwilą wprowadzenia systemu dzierżawnego tak nisko upadła, iż w gospodarstwie wiejskiem Irlandyi, tego w swoim czasie śpichrza Brytanii, ponad rolnictwem wzięła górę hodowla bydła, znów się zaczęła rozwijać. Problemat agrarny już przed uchwaleniem Home-rule'u miał wszelkie szanse pokojowego rozwiązania.

Ale nieprzejednani wrogowie ludności irlandzkiej, ewangelicy z wyznania i pochodzenia anglosaskiego, nie mogli się pogodzić z nowym stanem rzeczy. Fronda z Ulster, jak gnieżdżący się w tem mieście ruch antyautonomiczny angielskie pisma liberalne nazwały, rozpoczęła pod przewodnictwem głośnego unionisty Carsona ostrą kampanię przeciwko polityce centralnego rządu Zjednoczonego Królestwa. Obecnie udało się jej wzniecić zaniepokojenie władz miejscowych, przedstawić im ekonomiczny ruch robotników transportowych jako zapowiedź rewolucyi narodowej, wreszcie wywołać krwawe sceny niedzielne w Dublinie. Narazie polityka protestantów z Ulster święci tryumfy: pokojowe rozstrzygnięcie problematu irlandzkiego zdaje się być skompromitowane. Ale w istocie sprawa irlandzka dzięki niedzielnym zajściom w Dublinie nic realnego stracić nie może. Politycy angielscy, stojący u steru rządów, uświadomili sobie w dostatecznym stopniu konieczność równouprawnienia obywateli Zielonego Erynu i żadna prowokacya, żadne lamentacye wsteczników ulsterskich prawidłowego rozwoju stosunków wewnętrznych w Irlandyi powstrzymać nie zdołają. Nie pomoże nawet zrobiona próba wciągnięcia kwestyi irlandzkiej na tory religijne, i nadaremnie przeciwnicy autonomii irlandzkiej, podkreślając zaufanie, jakie żywi katolicka ludność Irlandyi do swego kleru, rzucili w prasie unionistycznej hasło, iż samorząd w Irlandyi będzie nie samorządem kraju, lecz rządem Rzymu: „Not Home rule but Rome rule".

(m.)

Uroczystości jasnogórskie.

Uroczystościom poświęcenia stacyi Męki Pańskiej na wałach klasztoru jasnogórskiego, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, sprzyjała pogoda przepiękna.

Jak okiem sięgnąć z wysokości wałów klasztornych, olbrzymi plac wokoło klasztoru, zajmujący teren około 20 morgów, pokryła fala głów ludzkich, rozkwieconych barwnemi zapaskami niewiast i białemi świtkami mężczyzn.

Około godz. 9-ej rano, wśród dźwięku dzwonów, tonów kilkudziesięciu orkiestr o pieśniach nabożnych, z kościoła wysuwać się zaczął wspaniały orszak i okrążać wały, wokoło których ustawione są stacye—i wkrótce mury jasnogórskie otoczył, był zaś tak olbrzymi, że gdy pierwsze szeregi zbliżały się już do drzwi świątyni, nie zdążyły z nich wyjść jeszcze ostatnie. Postępowały tak we wzorowym porządku: wszystkie bractwa częstochowskie, delegacye od korporacyi, delegaci stowarzyszeń zawodowych, członkowie komitetu jasnogórskiego, przedstawiciele miasta, grupa ziemian z szambelanem Karolem Łackim na czele, przedstawiciele prasy, twórcy stacyi pp: Pius Weloński i Stefan Szyller, w podwójnych szpalerach duchowieństwo w liczbie około 500 kapłanów, wreszcie trzej biskupi: J. E ks. Nowowiejski, biskup płocki, Żdżitowiecki, biskup kujawsko-kaliski i Łosieński, biskup kielecki, oraz infułat, wizytator klasztorów w dyecezyi kujawsko-kaliskiej, ks. oficyał Chodyński.

Co kilkadziesiąt kroków postępowały orkiestry, kolejno wykonywujące utwory religijne.

Porządek panował wzorowy. Wielka zasługa to kierowników straży honorowej pp. Jełowickiego i Jankowskiego, którzy zapewnili swobodę miejsca dla orszaku procesyi i zapobiegli wypadkom, o które tak łatwo w ciżbie. Nie zanotowano też ani jednego poważniejszego obrażenia, a rozstawione w kilku punktach posterunki lekarskie pod opieką d-ra Wasilewskiego udzieliły pomocy kilkudziesięciu osobom, zemdlonym wskutek gorąca.

Po ceremonii poświęcenia stacyi udali się J. E. dwaj ks biskupi na zewnętrzny szczyt kaplicy Jasnogórskiej, gdzie ks. biskup Żdżitowiecki z wałów wygłosił wzruszającą mowę do tłumów stojących na zewnątrz klasztoru. Wspaniałem „Te Deum", odśpiewanem przez kler „unisono" zakończyła się uroczystość poświęcenia stacyi, poczem niezwłocznie w trzech miejscach rozpoczęły się uroczyste sumy: przed ołtarzem wielkim celebrował sumę ks. infułat Chodyński, słowo Boże głosił ks. Olchowski, na „szczycie" celebrował sumę J. E. biskup płocki ks. Nowowiejski, kazanie zaś wypowiedział ks. Majewski; przed ołtarzem, wzniesionym prowizorycznie nad bramą ks. Lubomirskich, sumę odprawił J. E. ks. biskup Łosieński, kazanie wygłosił ks. Wróblewski.

W konfesyonałach słuchało spowiedzi około 200 księży, na zewnątrz zaś klasztoru nieustannie komunikowali księża wiernych przystępujących do stołu Pańskiego. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory, po których znów wyruszyła olbrzymia procesya z kościoła, okrążając wały i odbywając t. zw. Drogę Krzyżową, którą celebrował J. E ks biskup Nowowiejski.

Wieczorem cała Jasna Góra, a zwłaszcza wspaniała wieża zajaśniały mnóstwem światełek elektrycznych, które na ciemnem tle nieba bramowały kontury wieży i rozległego klasztoru.

Zabrzmiał ton pobożnej pieśni i niektóre kompanie, korzystając z chłodu nocnego, zaczęły opuszczać mury klasztorne, niosąc pokrzepienie duchowe i pamięć na długie lata wspomnienia chwili uroczystej.

W refektarzu przygotowano na kilkaset nakryć obiad, na który zaproszono wszystkich księży, przedstawicieli ziemiaństwa, mieszczaństwa, stowarzyszeń, bractw i cechów. Podczas obiadu wygłosili przemówienia: J. E. księża biskupi: Żdżitowiecki, Wielowiejski i Łosieński, współtwórca stacyi, architekt Stefan Szyller, oraz ks. paulin o. Alfons.

„Gazeta rolnicza" o Rusi.

Nie może się pochlubić współczesna Polska gniazdowa jaką taką przynajmniej znajomością kresów ukrainnych. Zaledwie kilka pism warszawskich mają arcypobieżną rubrykę, traktująca o sprawach naszych, a kilkakrotne próby zobrazowania życia polskiego na Rusi podjęte w formie specyalnych „numerów kijowskich" dały rezultaty jeżeli nie wręcz ujemne to tak nikłe i mizerne, że lepiej o tem zamilczeć, aby nie być zmuszonym do wypowiedzenia uwag... przykrych.

To też prawdziwą niespodziankę sprawił nam ostatni (35) numer „Gazety rolniczej" całkowicie poświęcony wystawie kijowskiej i rolnictwu na Rusi. Redakcya szczęśliwie uniknęła szablonu recenzyi, do których wiadomości zbierają się „w przelocie" i dała rzecz poważną, gruntowną i należycie przemyślaną.

Na wstępie znajdujemy tam obszerny z doskonałą znajomością rzeczy skreślony artykuł p. Jana Lutosławskiego p. t: „Ze stosunków rolniczych na Rusi", ciekawy fejleton p. Tadeusza Kossaka p. t. „Z Rusi", powtórzenie korespondencyi „Gazety rolniczej" z Wołynia, Podola i Ukrainy, pióra Józefa Kielkiewicza i Tadeusza Padalicy, drukowanych w tem piśmie przed laty pięćdziesięciu, bo w sierpniu roku — 1863-go... A potem: „Wystawa kijowska pod względem rolniczym" p J. L. „Krótki rys fizyografii rolniczej Podola" p. J. Zapartowicza, „Krótki rys fizyografii rolniczej Wołynia" p Bolesława Wydżgi, „Zrzeszenia rolnicze na Rusi", „Doświadczenia ośmioletnie z odmianami pszenicy ozimej wykonane w l. 1902—1911 p Feliksa Lubańskiego, „Drobny przemysł Podola" p F. Lubańskiego i t d.

Racyę bytu numeru powyższego, który zdobi cały szereg ilustracyi, redakcya w artykule wstępnym uzasadnia następującemi słowy: „Ten ciekawy pod względem rolniczym kraj, jakim jest Ruś południowa, zasługuje... w zupełności na to, by pismo zawodowe u nas wychodzące zajmowało się nim stale. Zwłaszcza zaś, gdy zważymy, że jest on tak bliski polskiej tradycyi historycznej wogóle, a w szczególności dla tego, że połowa ziemi znajduje się tam przecie zawsze jeszcze w naszem posiadaniu, że zatem kultura jego rolnicza w tak znacznym stopniu jest zasługą ziemian polskich..."

Uwagi rozumne i słuszne Nasz teren kresowy ze wszechmiar zasługuje na studya poważne i wyczerpujące nietylko w interesie naszym miejscowym i nietylko z punktu widzenia ciasnej parafiańszczyzny. To też sygnalizując tę pierwszą próbę udatną, uważamy ją tylko za ustęp pożądany i spodziewamy się, że za przykładem „Gazety rolniczej" i inne nasze pisma żywiej się zainteresują ludźmi i sprawami kresów wschodnich.

Eł. P.

Ś. p. Antoniowa Małecka.

We Lwowie, jak donosiliśmy, zmarła Wincentyna z Kierskich Małecka, żona nestora uczonych polskich Antoniego Małeckiego.

Młodsza o siedem lat od swego męża, ś. p. Małecka pochodziła z rodziny ziemiańskiej wielkopolskiej. Urodziła się w r. 1828 w Brzeźnie i jako młoda panna poznała Antoniego Małeckiego, który wówczas rozpoczynał dopiero karyerę naukową. Pobrali się w r. 1853 i od tego czasu przez 60 lat żyli w szczęśliwem, gorącą miłością opromienionem małżeństwie. Przed 10 laty obchodzili złote gody wspólnego pożycia. Wzorowa małżonka, ś. p. Małecka, była w życiu szczęśliwego Antoniego Małeckiego prawdziwie świetlaną postacią, to też strata, jaką ponosi sędziwy nestor naszych uczonych, jest nad miarę bolesna i ciężka.

Jak wiadomo, profesor Małecki poddał się niedawno ciężkiej operacyi, co w 93 roku życia nie jest rzeczą do przeniesienia łatwą. Wiadomość o śmierci żony udzielił mu w szpitalu d-r. Aleksiewicz. Wstrząsnęła ona starcem i wywołała bolesne łkanie. Lekarze i rodzina obawiają się, że śmierć żony wpłynie niekorzystnie na stan chorego. Zdwojono też czujność, tembardziej, że d-r. Małecki przebywał właśnie siódmy dzień zapalenia, najgroźniejszy, i jest bardzo osłabiony. Przy chorym, oprócz lekarzy, czuwa rodzina.

Norwegia i Niemcy.

Pobyt cesarza Wilhelma II w Norwegii oraz nietaktowne rozmieszczenie floty niemieckiej wojennej we wszystkich portach norweskich podczas pobytu cesarskiego doprowadziły do znamiennego zatargu. Mianowicie w Norwegii zaczęto się obawiać, że przyjdzie do zajęcia Norwegii przez Niemcy. Prasa norweska wystąpiła bardzo ostro przeciwko nietaktowi niemieckiemu i zażądała od rządu, aby w przyszłości na takie rozmieszczenie statków wojennych obcych narodowości nie pozwalał. Norwegowie obawiają się także, że zbyt częste ukazywanie się statków wojennych niemieckich w portach norweskich ma na celu dokładne zbadanie tych portów, aby użyć ich ewentualnie w przyszłej wojnie morskiej pomiędzy Niemcami i Anglią, na podstawę operacyjną dla floty wojennej niemieckiej. Taka ewentualność narażałaby dobrobyt królestwa norweskiego, jego flotę handlową i jego cały handel wywozowy na poważne niebezpieczeństwo.

Wprawdzie część prasy norweskiej przemawia przeciw bojkotowaniu niemców. Ale poczucie solidarności pomiędzy trzema ludami skandynawskimi, a zwłaszcza pomiędzy norwegami i duńczykami sprawia, że antypatya do niemców w Norwegii coraz bardziej wzrasta. Prasa niemiecka irytuje się i grozi norwegom środkami odwetowymi. Część pewna przecież prasy niemieckiej przyznaje, że sfery kierujące niemieckie i społeczeństwo niemieckie popełniły w stosunku do Norwegii i wogóle w stosunku do skandynawczyków szereg ciężkich błędów, które się mszczą na całym narodzie niemieckim.

Hrabia Tisza i opozycya.

Nasz korespondent wiedeński pisze: Hrabia Tisza usunął się obecnie na wieś do swoich dóbr Gieszt. Milczy też na wszelkie ataki opozycyjne. Sądzi, że w ten sposób zwalczy opozycyę i skłoni ją do zaprzestania kampanii, która od szeregu miesięcy wre przeciwko niemu z nieustającą zajadłością. Czas pokaże, czy ta taktyka hrabiego Tiszy będzie miała powodzenie. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że tylko obecne czasy wakacyjne sprawiły, iż walka obecnie chwilowa złagodniała W jesieni wybuchnie ona ponownie, pomiędzy Tiszą bowiem i opozycyą węgierską wogóle niema i nie może być jakiegokolwiek porozumienia i jakiegokolwiek kompromisu. Tisza i opozycya węgierska są to dwa zupełnie odrębne światy, które w gruncie rzeczy nie mają nic wspólnego. Nie trzeba zapominać, że pomiędzy Tiszą i opozycyą istnieje także różnica religijna Tisza jest zaciętym i fanatycznym kalwinem. Kalwini węgierscy wogóle odznaczają się fanatyzmem, żywiącym głęboką niechęć do wszystkiego, co jest katolickiem i z katolicyzmem ma coś wspólnego. Ponieważ Tisza i jako prezes izby poselskiej, i jako prezes ministrów nie zaniedbuje niczego, ażeby zaznaczyć swoją niechęć do katolicyzmu i szkodzi mu przy każdej sposobności, przeto żywioł katolicki podsyca opozycyę przeciwko obecnemu gabinetowi. Krąży pogłoska, że Tisza zamyśla postawić wniosek o odebranie kościołowi katolickiemu na Węgrzech dóbr, które tenże posiada i użycia tych dóbr na podniesienie dotacyi pastorów ewangelickich i kalwińskich. Gdyby te pogłoski się sprawdziły, wówczas na Węgrzech wojna domowa przybrałaby formy bardziej gwałtowne.

Z życia rosyjskiego.

— § —

Obraził się. Były naczelnik wydziału mińskiego zarządu żandarmeryi kolejowej dymisyonowany generał Marczenko, według doniesienia Pet. Ag. Tel. pociągnął do odpowiedzialności karnej z art. 1535 ust. o kar. gł. i popr. redaktorów „Birż. Wied.", „Siemsfor" i szeregu innych organów, które zamieściły informacye o przyczynach jego dymisyi.

Choroba ks. W. Meszczerskiego. Poważnie zachorował na zapalenie płuc wydawca „Grażdanina" ks. W. Meszczerskij, mieszkający obecnie w Carskiem Siole. Wobec podeszłego wieku ks. Meszczerskiego, życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Ukarany komisarz. Do „Rus. St." telegrafują z Ekaterynosławia, że przed kilku dniami na zebraniu pełnomocników robotników fabryki Aleksandrowskiej uczczono pamięć Bebla przez powstanie z miejsc. Gubernator miejscowy dowiedziawszy się o tym fakcie, aresztował na dwie doby komisarza Sinkowskiego, w którego rejonie odbywało się zebranie.

Samosąd. We wsi Nizech, gub. charkowskiej, włościanie schwytali trzech podpalaczy. Dwom z nich udało się uciec, trzeciego zabito. Gdy do wsi przyjechały władze, domagające się wskazania zabójców, włościanie odpowiedzieli: niema winnych, wszyscyśmy bili.

Cholera. Wobec wypadków zasłabnięć na cholerę w Chersonie, naczelnik miasta Odesy wszczął starania o ogłoszenie Odesy za zagrożoną przez epidemię cholery.

Roztrwonienie. W Barnaule w eparchialnym składzie świec wykryto 100 pak napełnionych zamiast świec papierem i staremi workami. Straty wynoszą 20 000 rb. Zarządzający składem w ciągu lat 18 dyakon Sirotinski usunięty został z posady.

Informacye i pogłoski.

— Wobec życzenia Rady Państwa, wypowiedzianego podczas rozważania projektu chełmskiego, by w ważniejsze święta katolickie katolicy nie byli wzywani do instytucyi rządowych, zaś uczniowie zwalniani byli od zajęć szkolnych—według informacyi „Rus Słowa"—wszyscy ministrowie wydali odpowiednie polecenia instytucyom podwładnym.

— Ministerstwo przemysłu i handlu w celu uregulowania cen nafty i dla walki z syndykatem naftowym zamierza rozpocząć eksploatacyę skarbowych terenów naftowych. Dla wszechstronnego zbadania tej kwestyi zorganizowana została komisya specyalna pod przewodnictwem ministra Timaszewa, która rozpoczęła już swe prace.

— Ministerstwo oświaty jeszcze za czasów 3-ej Dumy wycofało opracowany przez b. ministra oświaty Szwarca projekt nowej ustawy uniwersyteckiej. Sprawa ta pozostawała do niedawna bez ruchu. Dopiero przed paru miesiącami, na skutek dezyderatu Rady Państwa, zorganizowano komisyę pod przewodnictwem p. Kasso, która rozpoczęła gromadzenie materyałów, dotyczących ustawy uniwersyteckiej, pozostawionych przez poprzednich ministrów.

Po ukończeniu prac przygotowawczych komisya rozpocznie właściwe opracowanie projektu ustawy. Kwestya udziału przedstawicieli uniwersytetów w opracowaniu ustawy—nie jest jeszcze zdecydowana. W każdym razie projekt ustawy przed wniesieniem do instytucyi prawodawczych będzie przesłany uniwersytetom dla zaopiniowania.

— „Rus. Wied." piszą, iż ministerstwo oświaty zdecydowało pozwolić na ponowne wstąpienie na uniwersytety tylko nieznacznej liczbie studentów, wydalonych za udział w rozruchach. Starania wydalonych studentów o pozwolenie na składanie egzaminów państwowych w roli eksternów—ministerstwo odrzuciło.

— Zorganizowana przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisya specyalna dla opracowania nowej ustawy żywnościowej—zdecydowała zasadniczo, iż sprawa żywnościowa powinna być przekazana ziemstwom, przyczem kapitał żywnościowy i nadal pozostanie w rękach ministerstwa spraw wewnętrznych oraz zachowany zostanie dotychczasowy system udzielania pożyczek zbożowych.

Z życia prowincyi.

Z nad Kresów Multańskich.

Nie wiem, czy na całym obszarze ziem ruskich jest okolica więcej skrzywdzona moralnie i materyalnie przez same nasze społeczeństwo, jak powiat Mohylowski na Podolu, czy jest gdzie taki brak uczuć narodowych, taka nieoględna rozrzutność i marnotrawstwo.

Za mojej pamięci, od lat pięćdziesięciu powiat ten ogromnie się zmienił. Nie mogę najprzód pominąć sprzedaży wielkich posiadłości ziemskich, które po 1862 roku przeszły w obce ręce, jako to: 1) klucz Kuryłowiecki (Komarów) 2) klucz Kotiuszański (Dzierżków), 3) klucz Śniebryniecki (Czackich), 4) klucz Łuczyniecki (Sobańskich), 5) klucz Czerniatyński (Witosławskich) ta wiekowa praca dziadów i pradziadów następnych pokoleń, nakoniec oburzająca sprzedaż dokonana przez p K. Sulatyckiego, wielkiego obszaru ziemi w prześlicznej naddniestrzańskiej okolicy 22,000 morgów z kaplicą, grobami rodzinnymi i dwiema fabrykami cukru Sprzedaż ta w swoim czasie wstrząsnęła nerwami i przygnębiła boleśnie całe nasze społeczeństwo. Późniejsze sprzedaże majątków spowodowane przez bankructwa polaków.

Majątki te mogły były przejść do rąk polskich, jak to się zdarzyło niedawno z majątkiem Nisz, który niestety przeszedł do rąk p. J. Cz. skutkiem niedecyzyi i subtelnego wyrachowania nabywcy p Iaka. Smutne to bardzo objawy wśród społeczeństwa naszego.

Nawoływania i przykłady, które „Dziennik Kijowski" podaje na swoich szpaltach piętnowania wyrodnych sprzedawczyków w Ks. Poznańskiem są bezskuteczne; jest to widocznie „Vox clamantis in deserto".

Czytujemy w „Dzienniku Kijowskim" sprawozdania o odnawianiu co najstarszych kościołów i murowaniu nowych na miejsca drewnianych. Zbożne to uczynki, uskuteczniane przez miejscowych proboszczów, prawdziwych i godnych sług Bożych z pomocą i ofiarnością parafian i kolatorów, a nawet polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Kanady i Brazylii, tym sposobem zbudowano nowe lub odnowiono kościoły, w Oryninie, Czerczu i Zalesiu Kamienieckiego powiatu, a także w Kuźminie, Felsztynie, Płoskirowie i t d.

W Mohylowskim powiecie w miasteczku Jaryszowie, majętności hr. W. Dzieduszyckiego jest ubożuchny kościołek drewniany fundacyi Kossakowskich na początku XVIII wieku, który powinien być zastąpiony przez murowany, szczególnie w tej okolicy obfitującej w kamień.

Dawny proboszcz tej parafii, prawdziwy sługa Boży, oddany zupełnie swoim obowiązkom kościelnym i parafialnym, postanowił był wymurować nowy kościół z pomocą kolatora i zamożniejszych parafian. Projekt ten podany przez proboszcza i starania jego założeniu komitetu były na razie ochoczo przyjęte przez parafian; wyznaczone były fundusze na początkowe wydatki, lecz skutkiem lekceważenia tego duchownego obowiązku i niezaradności zamożnych parafian nic nie postanowiono, czem zniechęcony proboszcz przeniósł się do drugiej parafii. Smutny to bardzo objaw braku ducha pobożności miejscowego społeczeństwa, które stara się dogadzać tylko swoim zbytkowym fantazyom i kosztownym zachciankom.

Obecnie Jaryszowska parafia jest bez stałego proboszcza z wielką duchową krzywdą parafian, mianowicie uboższej szlachty i włościan.

Kresowiec.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Na ostatniem posiedzeniu rady rzeczoznawców pod przewodnictwem B Chanenki zatwierdzone zostały listy członków 15 komisyi rzeczoznawców.

Do komisyi rzeczoznawców w dziale maszyn i narzędzi rolniczych weszli pp: prof W. Hryniewiecki, B Sokołowski, S. Wroczyński, W. Perro, W. Jaworski, F. Florkowski, S. Bylina, K. Aleksandrowicz, prof G Łubyszew, asyst politechniki kijowskiej S Bogojawlenskij, B Kryl, W. Nagibin, G Łogaczew, A. Sewastjanow, S Poździejew, W. Langmer i P. Lniczenko.

Komisya rzeczoznawców w dziale budowy maszyn składa się z pp prof. Hryniewieckiego, K. Heibla, T. Usenki, W. Farmakowskiego, M Woropajewa, A. Stupina, K. Wyszowatego.

Komisya działu kolejowego składa się z pp: naczelnego inżyniera budowy kolei Odesa-Bachmacz A. Timofiejewa-Riasowskiego oraz inżynierów P. Berezina i M. Makarowa.

Do komisyi rzeczoznawców w dziale sanitarnym należą: gubernialny inspektor lekarski W. Ornacki, prof. Karol Trytszel, dr. K. Rumszewicz, dr. J Garbiński, dr. T. Burczak oraz zarządzający wydziałem sanitarnym ziemstwa gubernialnego dr. A. Gowsiejew.

W oddziale drobnego przemysłu zatwierdzeni zostali rzeczoznawcy: G. Kryczewski, D. Szerbakowski, E. Kuzmin, M. Prachow i W. Minajew.

Komisya rzeczoznawców w oddziale górnictwa i hutnictwa składa się z pp. W. Iżewskiego, A. Szoczyńskiego, P. Rubina i A Swicyna.

— Kijowski zarząd ziemski zezwolił komitetowi na budowę odnogi kolejowej od stacyi towarowej do placu wystawy pod warunkiem, iż tor kolejowy zostanie urządzony po prawej stronie ulicy Sowskiej. Jednakże ze względów technicznych powyższe żądanie nie mogło być wykonane i tor został urządzony po lewej stronie ulicy. Obecnie zarząd miejski uznał, iż wskutek niezastosowania się do jego warunków, zepsuty został profil ulicy, jednocześnie zaś tor odnogi kolejowej tamuje jakoby ruch kołowy na ul. Sowskiej. Na tej podstawie prezydent miasta zażądał od komitetu wystawy niezwłocznego wypłacenia 3 793 rb. na roboty około uporządkowania i doprowadzenia pomienionej ulicy do stanu dawnego. Jednocześnie zarząd miejski zagroził, iż jeżeli do d. 26 sierpnia powyższa suma nie zostanie doręczona, wydane zostanie rozporządzenie aby tor odnogi wystawowej niezwłocznie usunięto.

— Dn. 20 sierpnia kasa wystawy sprzedała 6,170 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 451,648 osób.

Zdrojowiska i uzdrowiska galicyjskie.

Po długiej zwłoce zajęły zdrojowiska i uzdrowiska galicyjskie przynależne im miejsce na wystawie.

Postarano się o możliwie pełną ilustracyę wszystkich bogactw naturalnych, a że przyroda nie poskąpiła swych skarbów, wystąpiły więc zdrojowiska i uzdrowiska polskie dość okazale. Dwa panoramiczne widoki Tatr, Czarnohory stanowią jakby tło.

Najlepiej pod względem eksponatów przedstawia się Krynica. Mamy tu wody mineralne z kilku źródeł (szczawy, żelaziste), borowinę używaną do kąpieli, mineraly z Krynicy, osad z wód mineralnych wykazujący, jak ogromnie bogate są źródła krynickie w składniki mineralne.

Modele: wanny do kąpieli borowinowych i doskonałej wanny do kąpieli kwasowęglowych dopełniają działu kąpielowego.

Cały szereg fotografii ilustruje wnętrze zakładu zdrojowego. Zapoznajemy się z nich z samym budynkiem, jego wnętrzem — sale jadalne, pokoje dla chorych, biblioteka, łazienki, sale do zabiegów wodoleczniczych, skład borowiny i t. d.

Nieco dalej — widoki Krynicy i jej budowli.

Co się tyczy rozwoju Krynicy jako zdrojowiska, znajdujemy dane następujące: tablice statystyczne wykazują, że w roku 1857 frekwencya zakładu zdrojowego — 594 osoby; kąpieli mineralnych udzielono 7,900, wód mineralnych wysłano 7,146 flaszek. Dochód w tym roku wynosił 10,407 koron 92 halerzy. W 1911 roku mamy następujące cyfry: ilość osób 11,158, ilość kąpieli mineralnych — 120,038, borowinowych 11,158, ilość wód mineralnych wysłanych 10,245 flaszek.

Oprócz statystyki zakładu zdrojowego znajdujemy zebraną literaturę dotyczącą Krynicy. Zdrojowisko to znane jest i opisane 100 lat temu Znajdujemy na wystawie broszurę lekarza niemieckiego Schulreza z opisem Krynicy i jej źródeł mineralnych z roku 1807.

Na wprost eksponatów Krynicy mieści się inne niemniej znane zdrojowisko galicyjskie—Szczawnica, posiadające bardzo silne szczawy słono-alkaliczne. Okazy wód mineralnych ze źródeł „Stefan", „Józefina", „Magdalena", „Wanda" i cały szereg fotografii budynków i widoków, a także urządzeń leczniczych w Szczawnicy zaznajamia nasz tem zdrojowiskiem.

Ten sam plan wystawienia jest przyjęty i przez inne pomniejsze zdrojowiska.

Mamy więc okazy wód mineralnych i soli (solanki jodowe) i fotografie Iwonicza, Burkutu i Rymanowa (szczawy słono-alkaliczno-żelaziste i jodo bromowe).

Obok zdrojowisk posiadających wody mineralne, nadające się do użytku wewnętrznego, mamy cały szereg innych, których woda nadaje się tylko do kąpieli leczniczych.

Na wystawie ilustrują je fotografie widoków i urządzeń leczniczych.

Mamy więc Rabkę posiadającą znakomitą solankę jodo-bromową, Lubień Wielki—ilustrowany akwarelami Augustynowicza—posiadający wody mineralne siarczane i także borowinę; Zegiestów—kąpiele ziemno żelaziste.

Z fotografii dowiadujemy się, że prawie wszystkie zdrojowiska dążą do wykorzystania nie tylko swych bogactw naturalnych, ale i do stworzenia najbardziej całkowitych zakładów leczniczych, gdzieby stosować można i inne środki lecznicze (gimnastykę, środki wodolecznicze, elektryzacyę etc.).

Lubień, naprzykład, posiada emanatoryum radowe.

Obok zdrojowisk nabierających dzięki zaznaczonej tendencyi charakteru uzdrowisk znajdujemy na wystawie eksponaty uzdrowisk nie posiadających naturalnych środków leczniczych za wyjątkiem pięknej górskiej przyrody i powietrza.

Należy do nich—Kosów—zakład doktora Tarnowskiego, zorganizowany na wzór znanych zagranicznych zakładów Lahmana, Lindenwiese i innych.

Znów szereg fotografii zaznajamia nas z budynkami zakładu i życiem w nich chorych.

Sanatoryum Dluskiego w Zakopanem poznajemy z modelu budynku i całego szeregu fotografie. Starania hygieniczne zakładu ilustrują używane w zakładzie spluwaczki tekturowe do spalania i koperty do serwet.

Tuż obok znajdujemy regulamin zakładowy. Jak na powszechnie znane sanatoryum—eksponaty dość ubogie. Nie mamy bowiem nawet statystyki wyników leczenia sanatoryjnego.

Wogóle brak statystyki daje się czuć przy zwiedzaniu wszystkich prawie zdrojowisk.

Cyfry te miałyby nie tylko znaczenie jako ilustracyi rozwoju, ale i pewne znaczenie reklamowe.

Wrażenie ogólne — ogromne bogactwa naturalne i tendencya do wykorzystania ich, tworząc zakłady lecznicze według ostatnich wymagań wiedzy i praktyki lekarskiej. Rozwój jednak nie odpowiada konstatowanym na wystawie bogactwom naturalnym, jak o tem świadczy plan wystawienia, przyjęty przez zdrojowiska; brak cyfr, brak tablic, wykazujących składniki mineralne rozmaitych źródeł, słaby wzrost frekwencyi choćby w takiej Krynicy.

Do zdrojowisk galicyjskich i stosunku do nich dadzą się jeszcze zastosować słowa poety:

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie;
Sami nie wiecie,
Co posiadacie.

Życzyć więc należy powodzenia usiłowaniom lekarzy galicyjskich, dążącym do podniesienia zdrojowisk, a także niedawno powstałej instytucyi pod nazwą „Galicyjski Zakład Kredytowy Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk".

Dział ogrodniczy na wystawie kijowskiej.

Szkółki drzew owocowych.

Szkółki drzew owocowych, ta najważniejsza gałęź ogrodnictwa reprezentowana jest bardzo słabo, o wiele słabiej niż na wystawie 1897 r. Nie spotykamy się z takiemi firmami jak Rote, Simirenko, Gagarin, Podzamcze, ba, nawet firmy kijowskie świecą pustkami. Być może, że niektóre z firm tych lub im podobnych wystawią jeszcze swe eksponaty we wrześniu, ale będą to już eksponaty, że się tak wyrażę—martwe, gdyż drzewo bez liści w otoczeniu drzew w pełnem ulistnieniu, w jakie teren wystawowy obfituje — sprawia wrażenie martwoty.

Zapewne, na wystawach prowincyonalnych, trwających dni kilka, innych drzew—eksponatów jak ogołoconych z liści spotkać nie można, lecz na wystawach trwających po pół roku spodziewaliśmy się spotkać z eksponatami żywymi, t. j. z drzewami posadzonemi z wiosny, ergo ulistnionemi. Niestety znane nasze firmy ogrodnicze o tem nie pomyślały, a niektóre z kijowskich wprost, podobno, wystawę bojkotują.

Drzewka owocowe w ulistnieniu eksponują następujące osoby i instytucye.

1) Hr. M. Branicka z Białej Cerkwi. Jabłonie, grusze, śliwy w kilku odmianach Drzewka dobre są, lecz nieco za wysokopienne jak dla naszych warunków. Prócz tego wystawiono dziczki jabłoni.

2) M. Bałaszów z Horodyszcza. Grusze formowane, jabłonie półpienne, jabłonie przestarzałe i jako zbyt nizkopienne nie nadające się do sadu nieogrodzonego siatką drucianą.

3) Humańska szkoła ogrodniczo-rolnicza. Jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie w ilości około 100 sztuk; jakości jak na szkołę — średniej. Prócz tego wystawiono dziczki jabłoni, siane z nasion Glogierówki, Aporto, leśnej jabłoni i jabłoni syberyjskiej (*Pirus baccata*) Najsilniejszym wzrostem i najzdrowszym wyglądem odznaczają się dziczki z nasion jabłoni syberyjskiej, najsłabsze z Aporta.

4) Browarskie leśnictwo rządowe wystawiło 50 sztuk drzew owocowych.

5) Wasilkowskie leśnictwo rządowe eksponuje wcale ładne — jak na leśnictwo—drzewa owocowe w ilości około 80 sztuk, przeważnie jabłonie.

Oto wszystko, co mamy do zanotowania obecnie z działu szkółek owocowych. We wrześniu przybędzie zapewne coś nie coś, ale będą to powtarzane eksponaty „martwe".

Owoce.

Dziś w pawilonie przeznaczonym na owoce—pustki. Owoce sezonowe wystawił tylko ks. Gagarin z Okny. Widzimy tu 9 odmian jabłek letnich i 6 odmian letnich gruszek, z których wyróżnia się wspaniała *Fondante de bois* (nawiasem dodam, że dla Podola odmiana ta nie nadaje się) i bardzo ładne: Souvenir du Congrès i Dziekanka Meroda. Dział owoców prawdopodobnie słabym pozostanie, a to z przyczyny kompletnego nieurodzaju owoców na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, spowodowanym chłodami i deszczami, które wypadły w porę rozkwitu jabłoni.

Szkółki drzew ozdobnych.

1) Szkoła ogrodniczo-rolnicza w Humaniu wystawiła w 200 odmianach drzewa i krzewy ozdobne liściaste i około 50 odmian drzew iglastych w zdrowych i ładnych egzemplarzach.

2) Zarząd kijowsko-podolskich apanaży wystawił kolekcyę drzew ozdobnych i leśnych w 120 gatunkach i ich odmianach; każdy eksponat zaopatrzony jest w etykietę głoszącą, prócz nazwy łacińskiej i rosyjskiej, do jakiej rodziny należy i jaki jest z niego użytek.

Warzywa świeże.

1) Hr. M. Branicka z Białej Cerkwi. Kolekcya kartofli z 9 odmian. Kolekcya fasoli szparagowej z 10 odmian, kolekcya cebuli z 5 odmian, 4 odmiany pomidorów, 3 odmiany selerów, kapusta, buraki, pory w kilku odmianach. Wszystkie warzywa ładne.

2) Bracia Cnomicz z Warszawy. 14 odmian kartofli stołowych. Prócz tego bracia Cnomicz jako firma nasienna wystawili wysadki buraków, marchwi, pietruszki w wazonach, a także nasiona warzywne i kwiatowe Całość ładnie zgrupowana robi miłe wrażenie

3) Zakrzewski z Kijowa. 10 odmian warzyw.

4) Schminke z Grebenki. 35 odmian warzyw, z których wyróżniają się pory letnie, kapusta wczesna i buraki naciowe.

5) Olejników. Kapusta w 3 odmianach.

Konserwy i kompoty.

1) P. Zofia Horwat z Chabna. Kompoty i konfitury w kilku gatunkach. Konserwy groszku i fasoli, z których wyróżnia się fasola szparagowa z roku 1912.

Prócz tego p Horwat eksponuje ogrodowe książki rachunkowe, które radzę bardzo przejrzeć tym, którzy utrzymują, iż ogród nic nie daje. Z książek tych dowiedzieć się można, ile czego dwór z ogrodu bierze i jaką to wartość przedstawia.

2) Szkoła humańska. Bardzo dobrze suszone warzywa.

3) P. Markowicz. Konserwy, robione systemem Wecka. Wyróżnia się groszek z 1909 roku, szparagi z 1900 r. i kukurydza z 1912 r

Kwiaciarstwo.

Najpierw słów kilka o ozdobieniu wystawy kwiatami przez komitet.

Wystawa przybrana jest kwieciem wspaniale, za co komitetowi należy się uznanie.

Dbając o estetykę komitet zdecydował, iż nie można poprzestać na wybudowaniu ładnych pawilonów, nie, ładny pawilon należy przybrać gustownie kwiatami, wtedy tylko otrzyma się całość prawdziwie ładną. I na kwiaty komitet grosiwa nie szczędził, widać to na kroku każdym.

Od głównego wejścia aż do pawilonu ziemskiego—wszędzie widzimy kwiaty i kwiaty. Wprawdzie kwiaty te dopiero zaczynają ożywać od ulew i chłodów, dużo roślin zmarniało zupełnie i zastępuje się nowemi, ale za jakieś parę tygodni ciepła ukażą się one w całej swej wspaniałości.

Przed głównym basenem, z fontanną świetlną po środku, od wejścia rozciąga się owalny trawnik, zajmujący 100 □ sążni; na trawniku tym pośrodku rzucono klomb dywanowy duży i osiem bocznych małych klombików z pelargonii, begonii i t. p. roślin. Wszystko okala wązka rabatka z pelargonii różowej. Po obu końcach owalu — herby państwowe. Kwietnikowi temu, jakkolwiek jest ładny, zarzucić można, że jest przeładowany kwiatami, przy których trawa, tworząca zawsze najpiękniejsze tło — niknie zupełnie. Powiedziałbym, że owych osiem klombików mniejszych psuje ten kwietnik, bez nich byłby on o wiele ładniejszy.

Główny basen okala z 3 stron ładny trawnik, na którym rzucono ładny, lekki rysunek z roślin kobiercowych i 2 klomby z pelargonii, begonii i t. p. roślin kwitnących. Prócz tego cały basen otacza pas wązki letnich kwiatów.

Dalej za głównym basenem na głównej drodze, wiodącej do schodów prowadzących do pawilonu ziemskiego, rzucono 4 partery kwiatowe podłużne. Środek każdego parteru zajmuje podłużny również basen, napełniony wodą. Baseny okalają trawniki, a na nich estetycznie zarysowane rabatki i klombiki, z modnych dziś pelargonii, begonii, szałwii i t. p.

Po całym placu wystawowym rozrzucono mnóstwo muz (Musa) i laurów w wazonach. Gdy wieczorem wystawa zabłyśnie milionem świateł, a fontanna świetlna wyrzucać zacznie smugi różnokolorowe ponad najwyższe pawilony — trawniki wyglądają przecudnie, a kwiat każdy zdaje się uśmiechać i o swem szczęściu mówić do przechodnia.

Pan Żochowski, starszy ogrodnik wystawowy, dużo pracy włożyć musiał, by tak wystawę przystroić. No i gustu także.

Pawilony prywatne poszły za przykładem komitetu. Szczególnie ładnie przystroiły się kwieciem następujące pawilony: Jurotatu, Kenigs, Tow. Bałtyckich producentów nasion, Milobędzkiego, fab. Duwana. Firma Moser, jako reklamę, urządziła zegar z roślin kobiercowych, wykonany całkowicie z takowych tak, że tylko wskazówki zrobione są z drzewa; mechanizm zegara ulokowano w ziemi. Zegar ten najdokładniej chodzi. Bracia Pittaluga z Włoch wystawili 800 sztuk palm świeżo z Włoch sprowadzonych, w gatunkach Phenix i Areca różne.

Firma niemiecka Elberta z Równego wystawiła ładne chryzantemy.

Firma ta, wystawiając eksponaty swoje na kijowskiej wystawie, uważała za zbyteczne dać im etykiety łacińskie i rosyjskie — dała im natomiast niemieckie; co ją tam obchodzić może, że Kijów położony jest w Rosyi i że publiczność wystawę zwiedzająca jest przeważnie rosyjska.

Tak robią niemcy.

A jak my robimy? Obok widzimy eksponaty polskie ozdobione etykietami **rosyjsko francuskiemi**. Dlaczego i po co taka skromność i wstydliwość. Przecie napisy polskie obok rosyjskich zabronione na wystawie nie są i spotyka się je ciągle.

Niemiec naturalnie postępuje nierozsądnie, nie dając na etykiecie współrzędnie z napisem niemieckim — rosyjskiego. Polak powinien choć na szarym końcu, t. j. po nazwie francuskiej dać nazwę polską.

Ale nie wszyscy mają choćby tak skromne dla języka ojczystego wymagania.

Hodowla i uprawa roślin.

IV.

Hodowla nasion w dobrach białocerkiewskich.

Na samym krańcu prawego skrzydła pawilonu uprawy roślin mieści się kiosk zarządu dóbr i interesów Maryi hr. Branickiej z Białej Cerkwi.

Kiosk urządzony skromnie, ale niezmiernie gustownie, mieści masę ciekawych okazów z dziedziny uprawy roślin, gospodarstwa rolnego wogóle i gospodarki leśnej. Poważne miejsce ze względu na ilość i jakość eksponatów, zajmuje gospodarstwo nasienne, prowadzone w kluczu Wielko-Połoweckim pod kierunkiem p. Skrodzkiego.

Wystawa pomija historyę hodowli nasion buraków cukrowych w dobrach białocerkiewskich do roku 1904, a z materyału pozostałego z pomienionych czasów korzysta tylko w celu porównania, w charakterze podobnym, jak hodowla niemierczańska używa standartów.

Od 1904 roku, podobnie jak i w latach poprzednich, zakład hodowlany w Wielkiem-Połoweckiem stosował metodę masową, polegającą na wyborze najodpowiedniejszych osobników z masy materyału hodowlanego, nie dzieląc takowego na rodziny hodowlane. Stosowane jednak po 1904 roku metody selekcyi masowej były ściślejsze i wykazują, przez cały czas trwania, znaczną i stale wzmagającą się zwyżkę cukrowości i plonów, co jest uwidocznione na odnośnym wykresie. Jednocześnie od roku 1904 prowadzona była z częścią materyału hodowlanego selekcya genealogiczna, a w roku 1909 selekcya masowa została całkowicie zaniechana, ustępując genealogicznej.

Co przedewszystkiem zwraca uwagę w odnośnych wykresach (krzywe galtonowskie), przedstawiających przebieg selekcyi genealogicznej w porównaniu z masową za lat 4, to znacznie większe wyrównanie materyału hodowlanego przy stosowaniu metody pierwszej w porównaniu z ostatnią.

Przy metodzie genealogicznej szybciej zwiększa się cukrowość buraka, niż przy selekcyi masowej i prześciga tę ostatnią z początku o 0,2%, w późniejszych latach o 0,4% cukru w buraku. Linie wyrażające rezultaty osiągnięte pod względem cukrowości przy selekcyi genealogicznej na odnośnym wykresie, wychodząc z jednego punktu z selekcyą masową, nie tylko stale biegną wzdłuż punktów położonych wyżej od takich że linii selekcyi masowej, ale stanowią stale kąt rozwarty z tą ostatnią.

Oto kilka cyfr dotyczących rezultatów osiąganych przez te dwie metody:

Przeciętna zawartość cukru w burakach w niżej wymienionych latach stanowiła przy selekcyi:

	geneal.	masowej
1909	20.2	19 7
1910	18,2	17,2
1911	18,3	17 2

Plenność w tychże latach wynosiła w berkowcach z dziesięciny przy selekcyi:

	geneal.	masowej
1909	90	75
1910	165	150
1911	142,5	132,5

Wahania cukrowości i plenności w różnych latach zależne są, jak wiadomo, od stanu pogody, przedewszystkiem od opadów i godzin słonecznych.

Oto tabelka obserwacyi stacyi meteorologicznej w Wielkiem-Połoweckiem w omawiane lata w ciągu każdego roku

	Ilość opadów w mm.	Godzin słonecznych
1909	150	1000
1910	330	725
1911	400	825

Pominę tu tablice przedstawiające wartość materyału hodowlanego. Notatki te, wyrażone w cyfrach absolutnych, mogą mieć znaczenie, o ile zostaną zebrane za dłuższy, kilkudziesięcioletni okres czasu — dziś tylko malują zależność wagi buraka i jego cukrowości od wpływów klimatycznych, a tę zależność w dostatecznej mierze określają tablice przytoczone wyżej.

Niezmiernie ciekawe są rezultaty otrzymane przy stosowaniu badań mikroskopowych buraków poddanych selekcyi. Selekcya mikroskopowa jest jedną z najnowszych zdobyczy techniki hodowlanej i bodaj że z krajowych zakładów hodowlanych jedynie tylko stosowana jest na stacyi w Wielkiem-Połoweckiem Idzie tu o wyeliminowanie osobników, zarażonych przez zgorzel korzeniową (phoma betae).

Pomijamy naukowe zapatrywania na zgorzel, bowiem nie piszemy traktatu naukowego. Zaznaczymy tylko, że badania odbywają się na zrazach, w formie niezmiernie cienkich plasterków wycinanych wzdłuż osi całego buraka zapomocą specyalnego instrumentu. Takie zrazy poddają się obserwacyi mikroskopowej, a okazy zarażone zgorzelą eliminują się z hodowli, idąc czy to na karm dla inwentarza, czy też na przerób do cukrowni.

W specyalnej witrynie pomieszczono kolekcyę podobnych zrazów zasuszonych. Jedne z nich są zarażone zgorzelą, w innych zgorzeli nie wykryto. Tuż pod temi preparatami pomieszczono nasiona otrzymane z osobników, gdzie zarażone zgorzelą buraki zostały usunięte i nasiona wyprodukowane bez selekcyi mikroskopowej. Czyszczenie obu rodzai nasion odbywało się jednymi i tymiż sposobami. Różnica dorodności ziarna na pierwszy rzut oka ogromna.

A oto tablica malująca rezultaty osiągnięte przez selekcyę mikroskopową:

W latach niżej wymienionych zginęło buraków od zgorzeli w %

	Z nasion podległych selekcyi mikroskopowej	Z nasion nie podległych selekcyi mikroskopowej
1910	9 8	20,5
1911	6,5	17,5
1912	2,5	16,0

Cyfry te komentarzy nie potrzebują!

W ostatnich czasach stacya selekcyjna w W.-Połoweckiem przystąpiła, celem odświeżenia krwi i w celu utrzymania nowych rodzin hodowlanych, do krzyżowania odmiennych kierunków — rezultatów tego jeszcze określić niepodobna.

Produkcya nasion buraczanych stacyi selekcyjnej W.-Połoweckiej wynosiła w roku 1902 43,000 pud., z czego folwarki własne zużyły 9 500 pud., plantatorowie własnych cukrowni 14.500 pud, sprzedano 19.500 pud.

W roku 1912 produkcya wynosiła 80,000 pud., z których folwarki własne zużyły 9,000 pud, plantatorowie własnych fabryk 21,000 pud., sprzedano 50,000 pud.

Dział lekarski.

XIV.

W przyszłych halach targowych (kryty rynek) oprócz eksponatów szpitala żydowskiego mamy jeszcze przedstawionych kilka instytucyi lekarskich. Są to: instytut bakteryologiczny Blumenthala. Produkuje on rocznie 300 tys. flakonów surowic i szczepionek. Wystawienie tego zakładu ma charakter przemysłowy.

Z materyałów naukowych mamy tylko niewielką kolekcyę tablic statystycznych, dotyczących gruźlicy, śmiertelności wśród dzieci od rozmaitych chorób zakaźnych.

Ciekawe są dla ludzi nieznających bakteryologii dane następujące: na funt przypada 267 789 bakteryj; waga pojedyńczej bakteryi wynosi 0,000,000,000,000,131 zołotnika; szybkość rozmnażania się tych drobnoustrojów jest taka, że pojedyncza bakterya w 24 godziny daje 10 milionów osobników.

Obok instytutu Blumenthala znajdujemy eksponaty lecznicy „Kwisisana" i szkoły felczersko-akuszeryjnej d-ra Nejsztube. Pośród eksponatów tej szkoły zasługują na uwagę preparaty anatomo-patologiczne (potwory zrośnięte głowami i tułowiem, potwór bez górnej części czaszki, ogromny torbiel jajnika, mięśniak macicy etc).

Z tablic statystycznych uderzają dwie. Jedna mapa pomocy lekarskiej, udzielanej położnicom w Rosyi. W największej ilości wypadków pomoc lekarską otrzymują położnice gub. moskiewskiej (w 12,4%), najrzadziej — w gub. czernihowskiej (w 0,5%).

Druga tablica wykazuje, że 62 5% ludności wiejskiej Rosyi, czyli 82 miliony, obywa się bez pomocy lekarskiej wogóle, 28 milionów ma pomoc lekarską i 21 milionów—pomoc felczerską. Poza tem mamy materyał dotyczący szkoły i lecznicy.

Trochę opodal od tych dwóch instytucyi mamy eksponaty Towarzystwa pomocy ubogim położnicom Kijowa.

Mamy tu materyały o działalności tej instytucyi, ilustrujące jej rozwój od 1903 do 1912 roku.

Taki sam materyał mamy i dla bezpłatnego szpitala chirurgicznego p. J. Zajcewa.

Lecznica lekarzy specyalistów przy ulicy Rajtarskiej wystawiła umeblowanie pokoju chorych i sali operacyjnej, plany i fotografie swych budynków.

Na większą uwagę zasługują eksponaty (statystyka) Towarzystwa dyżurów lekarskich nocnych w ratuszu. Towarzystwo istnieje od roku 1881. W tymże roku udzieliło ono pomocy lekarskiej bezpłatnie w 500 wypadkach; w roku 1912 liczba porad wzrosła do 3 500

Inne cyfry ilustrują w szczegółach działalność tego bardzo pożytecznego Towarzystwa

Wystawa koni.

Trudną misyę powierzyła mi Redakcya; polecono mi dać sprawozdanie z wystawy koni..

Mało jest być tylko amatorem konia, mało jest lubić te rozumne, czyste stworzenia, mało jest uważać je za przyjaciela człowieka!.. Trzeba być z urodzenia „koniarzem", trzeba umieć po zębach, po nodze, po krzyżu i piersi w lot ocenić zalety, lub odnaleźć wady konia, aby — wywiązać się dobrze z zadania sprawozdawcy końskiego...

Bo na wystawie tyle różnorodnych okazów, a wszystkie tak piękne, że doprawdy nie trudno laikowi zbłądzić i nie docenić jakiej stajni lub pojedyńczego konika.

A jednak sprawozdanie dać muszę. Zaczynam od koni wierzchowych i od stajni noszącej popularne na Ukrainie nazwisko — br. **Maryi Branickiej.**

Stajnia zarodowa dóbr Biało-Cerkiewskich, znajdująca się we wsi Stadnica, pow. Wasylkowskiego, posiada 70 matek, 6 reproduktorów i źrebiąt do lat 2 ch—103 sztuki. Stajnia produkuje konie rasy arabskiej, angielskiej i pół krwi, a przedewszystkiem — nieocenionych zalet okrągłe, jabłkowatej maści konie arabskie, typu dawnego konia rasy polskiej, dziś już niestety prawie zanikłej.

Stajnia hr. M. Branickiej przyprowadziła na wystawę 14 koni, z których siedem, jak mi prywatnie zakomunikowano, uzyskały nagrody. Z tych ostatnich wyróżniają się: **Bar**, ogier pół-krwi, **Etykieta**, klacz pełnej krwi arabskiej, **El-Chakim**, ogier pełnej krwi arab. i **Emfaza**, klacz pół-krwi. Kilka koni stajnia ma na sprzedaż.

W tym samym pawilonie ulokował swą stajnię zarodową hr. **Władysław Branicki**. Stajnia znajduje się w Janiszówce, pow. Taraszczańskiego, posiada reproduktorów 4, matek—40, źrebiąt do lat 2-ch—88 i produkuje konie rasy angielskiej, arabskiej i pół-krwi mieszanej.

Stajnia hr. Wł. Branickiego przyprowadziła na wystawę tylko 4 konie, z których **Hardy**, ogier pełnej krwi arab, 6-cio letni, oraz klacz **Hurysa**, pełnej krwi arabskiej, lat 4-ch zostały premiowane.

Następnie—pociąga mnie ku sobie znana, wszechświatowa na torach wyścigowych, stajnia zarodowa **księcia Władysława Lubomirskiego** z Kruszyny pod Radomskiem.

Stajnia ta znajduje się na jednym z folwarków tej olbrzymiej Kruszyny, siedziby książąt, w Widzewie i posiada matek 30, reproduktorów—8 i źrebiąt—40.

Stajnia widzewska produkuje konie pełnej krwi angielskie, a na wystawie prezentuje tylko trzech ogierów, a mianowicie: **Fordana** skarogniadego, lat 11, ocenionego na 3,000 rb., **Karmazyna**, kasztana, lat 6, oraz—**Księcia Pana**, skarogniadego, lat 6, który, jako trzylatek zdobył na derby w Baden-Baden 60,000 marek.

„Książę Pan" jest przedmiotem ciekawości ogólnej, ciągle też go niepokoją wyprowadzaniem ze stajni, bo wielu sportsmenów go dotychczas nie miało sposobności widzieć, a cena jego jest — 12,000 rb.

W pobliżu, w pawilonie № 23, ulokował swą stajnię sędziwy **książę Roman Sanguszko** ze Sławuty, wielki amator koni rasy arabskiej, oraz pół-krwi arabów, zbliżonej do typu szlachetnego konia polskiego.

Stajnia księcia Romana, znajdująca się na folwarku Chrystynówce, pow. Zasławskiego, posiada 9 reproduktorów, matek—61, oraz źrebiąt—aż 126, co pozwala przypuszczać, że stajnia chrystynowiecka wkrótce się rozszerzy.

Na wystawę dostarczono tylko osiem sztuk (4 ogiery i 4 klacze), ale wszystkie zwracają na siebie powszechną uwagę; szczególniej wszystkie cztery myszkowste ogiery, pełnej i pół-krwi araby, choć niewielkie, nader ładnie się prezentują; to też stajnia księcia Sanguszki jest tłumnie zawiedzana.

Dalszy ciąg opisu odkładamy do numerów następnych, zostawiając nieco miejsca na kronikę.

Otóż ogłoszenie i rozdanie nagród ma nastąpić jutro o godz. 4-ej po południu.

Dzisiaj o zmroku zapowiedziano divertissement baletowe, oraz iluminacyę i ognie sztuczne.

W niedzielę ma się odbyć licytacya koni, na którą zapisy dość leniwie postępują, wiele bowiem koni sprzedano już wprost w stajniach.

Na terenie wystawy koni, w oddziale „stepowym" **komisya remontowa** pod przewodnictwem generała Rutkowskiego dokonywała w ciągu dnia wczorajszego czynności zakupów na potrzeby armii, przeniósłszy się tam z koszar przy ul. Żyłańskiej. Wczoraj właśnie zakupywano konie ze stajni zarodowej p. Olszewskiego z Płoskiego, który przyprowadził „do remontu" 45 koni, przeważnie wierzchowych. Komisya za konie p. Olszewskiego płaci przeciętnie po 350 rb.

Dowiadujemy się, że I nagrodę Wielkoksiążęcą (złotą wazę) przyznano 16-to letniemu ogierowi **Horynyczowi** stajni A. Nowosilcowa z Ryków, gub. Kurskiej. Horynycz choć stary, jest jeszcze pono bardzo dziarski; nie darmo widać ongi, przed laty zbierał w Moskwie laury na derbach...

Apropos tych derbów. Miłe wzpomnienia łączą mnie z derbami moskiewskiemi, gdym przed laty bodaj 22 ma był świadkiem wzięcia nagrody (podówczas było 25000 rb.) przez „Krakusa", ogiera stajni Grabowskiego.

Nie zapomnę chyba nigdy tego wzruszenia, tej dumy chłopca 15-go letniego, gdym widział „Krakusa", dobiegającego do mety, w atmosferze huczącej stutysiącznymi głosami moskwiczan: „Brawo Krakus, brawo Krakus!"

I „Krakus" wtedy wziął derby.

Nadzwyczajne zgromadzenie kijowskiego ziemstwa powiatowego.

Wczoraj pod przewodnictwem mirowego pośrednika powiatu kijowskiego Szpirkana odbyło się nadzwyczajne posiedzenie kijowskiego ziemstwa powiatowego. Zgromadzenie wyznaczone było na godz. 11, lecz radni przybywali nie śpiesząc się, tak, iż dopiero o godz. 12½ zebrało się ich około 30. Przewodniczący zagaił posiedzenie, poczem prezes powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko zaczął referować treść kontraktu, jaki ziemstwo ma zawrzeć z inżynierem M. Turem, który ubiega się o koncesyę na budowę linii tramwajowej z Kijowa do Trypola.

Kierunek linii ma być następujący: Demiówka. Myszołówka, Kitajów. Wieta, Kozin, Płuty, Stołypinka, Trypole.. Termin koncesyi 50-letni, poczem tor, tabor ruchomy oraz wszelkie urządzenia drogowe i wogóle cały ruchomy i nieruchomy majątek przechodzą na własność ziemstwa.

To ostatnie po upływie 25 lat eksploatacyi linii przez koncesyonaryusza, posiada w ciągu 2 lat prawo wykupu przedsiębiorstwa za sumę 10-kroć większą, niż przeciętny dochód roczny z tramwaju w ciągu ostatnich 5 lat przed wykupem. Za prawo koncesyi i eksploatacyi ziemstwo pobiera w ciągu pierwszego 10-lecia, poczynając od szóstego roku eksploatacyi — 1% od dochodu brutto, od 16-go do 26 go roku—2%, od 26-go do 36 go—3% i w ciągu pozostałych lat—4%.

Tramwaje poruszane będą przy pomocy silników naftowych, benzynowych lub siły elektrycznej. Opłata za przejazd od stacyi do stacyi, które znajdować się będą w wyżej przytoczonych miejscowościach, wynosić będzie 5 kop. od osoby, za przejazd zaś z Demijówki do Trypola—45 kop. Taryfa za przewóz ładunków nie może przekraczać pół kopiejki od puda i wiorsty.

W związku z rozpatrywaną kwestyą p. W. Demczenko zakomunikował zebranym, iż projekt kolejki podjazdowej z Kijowa do Hermanówki został obecnie zmodyfikowany w ten sposób, że linia ta zaczynać się będzie nie od stacyi Bojarka, lecz od st. Kijów, poczem pójdzie w tym samym kierunku i przetnie te same miejscowości, co i projektowana linia tramwajowa inż. Tura, z tą jedynie różnicą, iż w odległości 2 wiorst od Trypola kolejka skręcać będzie do Obuchowa i dosięgnie Hermanówki. Nowy kierunek powyższej linii rzekomo ma mieć tę przewagę, iż po zbudowaniu projektowanej kolejki od Mironówki do Kabarłyka i przedłużeniu linii Kijów—Hermanówka do Kabarłyka, powiat kijowski znajdzie się w posiadaniu 100 wiorstowej linii tranzytowej, która obecną drogę Kijów—Fastów—Mironówka (150 wiorst) skróci o 50 wiorst.

W ten sposób, w razie urzeczywistnienia obu projektów, pomiędzy Kijowem a Trypolem posiadać będziemy dwie równoległe linie, kolejową i tramwajową, wzajemnie ze sobą współzawodniczące.

P. Demczenko zaznaczył przytem, iż o zmianie kierunku linii Kijów—Hermanówka uprzedził koncesyonaryusza, którego to jednak bynajmniej nie zraziło.

Jednakże budowa dwóch linii w jednym i tym samym kierunku, wobec tak dotkliwego u nas braku kolei podjazdowych i dróg wogóle, każdemu wydać się musi rzeczą co najmniej dziwną. Zwrócił też uwagę zgromadzenia na tę okoliczność radny W. Trytezel, a także jeden z radnych włościan, który ośmielił się uczynić nader słuszny zarzut, iż kolej Kijów—Hermanówka, o ile zostanie zbudowana według nowego projektu, nie będzie miała co przewozić, gdyż wobec błot i trzęsawisk ciągnących się nieprzerwanie od Myszołówki do samego Trypola, dowóz ładunków do stacyi projektowanej kolejki będzie absolutnie niemożliwy. Oba te głosy pozostały jednak bez echa i zebranie po szczegółowem rozpatrzeniu kontraktu według paragrafów, zatwierdziło go w całości.

W dalszym ciągu p. Demczenko zawiadamia zebranych, iż w ostatniej chwili z pozwolenia gubernatora włączona została do porządku dziennego kwestya zaliczenia miejscowości podmiejskich Światoszyna i Bojarki do kategoryi uzdrowisk. Widomym skutkiem przemianowania tych letnisk na uzdrowiska będzie przedewszystkiem możność pobierania od letników specyalnych opłat, które przeznaczone zostaną na urządzenie i podniesienie tych miejscowości.

Po krótkiej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło rozpocząć odnośne starania, a także poprzeć starania Towarzystwa miłośników Światoszyna o zezwolenie na wykup gruntów dzierżawionych obecnie przez właścicieli willi światoszyńskich od głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych. Z powodu uwagi jednego z obecnych, iż Światoszyn ma być wkrótce przyłączony do Kijowa, p. Demczenko oświadczył, iż to prawdopodobnie nigdy nie nastąpi, ponieważ nie tylko mieszkańcy Światoszyna, lecz i wyższa administracya miejscowa jest przeciwna temu projektowi.

W sprawie budowy własnego gmachu dla biur ziemstwa powiatowego, prezes zarządu powiatowego zakomunikował, iż zgodnie z uchwałą poprzedniego zgromadzenia, zarząd

ziemski nabył za 60,000 rb plac pod Nr 37 przy ul. Rejtarskiej 38 sąż. kwadr. obszaru, oraz przedstawił projekt i plany gmachu. Będzie to dom 3 piętrowy z niewielką oficyną, w której urządzone zostaną mieszkania dla służby. Koszty budowy obliczono w sumie około 123 tys. rb., t. j. po 78 rb na sążeń sześcienny, przyczem dla oszczędności zarząd ziemski zaproponował budowę gmachu sposobem gospodarczym.

Zgromadzenie przychyliło się do powyższego wniosku, upoważniając zarząd do rozpoczęcia budowy, pod warunkiem, iż sala posiedzeń zostanie rozszerzona w porównaniu z przedstawionym planem, front zaś gmachu obłożony kamieniem lub sztucznym granitem. Ponadto wbrew zapowiedzianej oszczędności, podniesiono pierwotną sumę kosztorysową do 140 tys. rb., t. j. do 90 rb. na sążeń sześcienny.

Wobec tego iż uzyskanie pożyczki w sumie 170 tys. rb. w kasie kredytu dla ziemstw i miast na budowę gmachu ziemskiego nastąpi najwcześniej w grudniu, postanowiono tymczasem zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w wysokości 100 tys. rb z kapitału ubezpieczeniowego kijowskiego ziemstwa gubernialnego.

W końcu posiedzenia, pomimo energicznych protestów włościan i przedstawicieli Demiówki, uchwalono podnieść opłaty rogatkowe na tem przedmieściu z 3 do 6 kop. dla koni jadących z ładunkiem i z 1 do 2 kop. dla koni bez ładunku, oraz wprowadzić opłaty rogatkowe od bydła w wysokości 5 kop. od sztuki bydła rogatego i 2 kop. od nierogacizny, owiec i wogóle drobnego inwentarza.

O godz 6 ej po poł. posiedzenie zostało zamknięte

Zjazd entomologów.

(Dzień drugi).

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11 rano pod przewodnictwem p. S. Mokrzeckiego (Symferopol).

Posiedzenie było poświęcone referatowi p. W. Pospiełowa i debatom odnoszącym się do wczorajszych referatów: B. Uwarowa — „Organizacya i działalność stawropolskiego biura entomologicznego" i W. Płotnikowa „o informacyjnem biurze entomologicznem".

P. W. Płotnikow dochodzi do tego wniosku, iż należy utworzyć przy rosyjskiem T-wie entomologicznem biuro informacyjne, któreby wydawało osobom zainteresowanym za pewną opłatą wszelkie pewne wiadomości i wydawnictwa, opisujące owady.

Po dość ożywionej dyskusyi w sprawie rozmaitych formalności zjazd postanowił zgodzić się z wywodami referenta i utworzyć biuro informacyjne.

Następnie zjazd wysłuchał parę referatów o działalności instytucyi entomologicznych w Rosyi i za granicą.

Poza tem z wielkiem zaciekawieniem został wysłuchany referat p. S. Mokrzeckiego „O postępie rolniczo-gospodarczej entomologii w Rosyi za ostatnie 25 lat".

Podług zdania referenta entomologia zrobiła wielkie postępy, jak pod względem naukowym, tak i praktycznym. Posiadamy obecnie mnóstwo nowych sposobów walki ze szkodnikami. We wszystkich większych miastach znajdują się rozmaite instytucye i stacye entomologiczne. W wielu guberniach znajdują się lotne oddziały dla walki z owadami szkodliwymi

Jednocześnie z wymienieniem stron dodatnich referent podkreśla i strony ujemne. Np. brak doświadczonych referentów, specyalnego organu prasy i t p.

Jednem słowem, wczorajszy dzień miał charakter jawnie organizacyjny.

Zjazd hodowców koni.

Na onegdajszem posiedzeniu zjazdu hodowców koni prezes biura organizacyjnego W. Biełogorskij zakomunikował zebranym uczestnikom zjazdu treść telegramu gratulacyjnego, nadesłanego przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajowicza, poczem odczytane zostały referaty chersońskiego ziemstwa gubernialnego (opracowany przez M. Slesarewa) oraz prof. Prydorogina.

Prof. Prydorogin streścił najbliższe zadania w dziedzinie podniesienia hodowli koni w następujących tezach: 1) należy niezwłocznie dokonać rewizyi podziału państwa na rejony hodowlane z wyszczególnieniem odmian, ulepszających rasę w obrębie każdego rejonu; 2) do komisyi przy głównym zarządzie stadnin państwowych, której powierzony zostanie podział na rejony, należy bezwarunkowo zaprosić przedstawicieli ziemstw; 3) wobec tego, iż liczba delegatów ziemskich nie może być nader ograniczona, rezolucye komisyi winny być uprzednio rozesłane do wszystkich ziemstw dla wydania opinii, następnie zaś ostatecznie rozpatrzone przez tę samą komisyę i przedstawione do zatwierdzenia; 4) przed delegowaniem swych pełnomocników ziemstwa powinny przedsięwziąć środki w celu wyjaśnienia stanu hodowli koni w obrębie swych gubernii oraz 5) nie powodując się przesadzoną oszczędnością, główny zarząd stadnin państwowych powinien podnieść rasę i jakość swych reproduktorów.

Debaty nad powyższymi referatami odłożone zostały do posiedzeń sekcyjnych dnia następnego, przyczem biuro organizacyjne zaproponowało uczestnikom zjazdu podzielić się na następujące trzy sekcye: 1) organizacyjną (działalność głównego zarządu stadnin państwowych, ziemstw, towarzystw i związków; ich wzajemny stosunek, podział na rejony i t p); 2) naukową (statystyka, dozór weterynaryjno-sanitarny i t. p), oraz 3) hodowlaną (wszystkie kwestye, dotyczące badania i zachowania odmian, oraz faktycznego wyjaśnienia stanu hodowli koni w państwie i w rejonie wystawy).

Wczoraj o godz. 2 ej po poł. wyznaczone zostało plenarne posiedzenie zjazdu, na którem naczelnik głównego zarządu stadnin państwowych M ks. Szczerbatow miał zreferować opracowany przezeń program reform i dalszej działalności głównego zarządu stadnin. Jednakże z powodu nagłego zasłabnięcia referenta posiedzenie plenarne zostało odwołane, natomiast zaś odbyło się posiedzenie sekcyi hodowlanej. Wieczorem pracowały sekcye organizacyjna i naukowa.

Dziś w godzinach rannych odbędzie się posiedzenie sekcyjne. Wieczorem odbędzie się posiedzenie plenarne, na którem naczelnik głównego zarządu stadnin państwowych M. ks Szczerbatow wystąpi prawdopodobnie ze swym referatem programowym.

Plantacye miejskie.

II.

Komisya ogrodowa zarządu naszego miasta uchyla się od obowiązku obsadzania ulic drzewami, składając to na obywateli, właścicieli posesyi. Na wniosek komisyi zapadła kiedyś, podobno, uchwała rady miejskiej, aby właściciele domów urządzali przed swemi posesyami ogródki, lub sadzili drzewa, o ile trzecia część domów przy danej ulicy już to zrobiła.

Zrzucenie z siebie przez komisyę ogrodową tego obowiązku zapewne nie wypływa z troskliwości poszczególnych członków komisyi i ogrodników o stan plantacyi miejskich.. Wiadomo nam bowiem, że we wszystkich miastach, gdzie tylko istnieją drzewa i skwery uliczne, znajdują się one pod życzliwą opieką władz municypalnych.

Te ostatnie utrzymują swoim sumptem szkółki drzewne, w których mają możność hodowania tanim kosztem odpowiednich gatunków i ilości dorodnych drzew, przesadzanych następnie na ulice miejskie i w miarę potrzeby —dosadzanych z tych samych szkółek.

Narzucanie obowiązku sadzenia i opiekowania się drzewami ulicznemi w Kijowie samym właścicielom domów było pomysłem komisyi, obliczonym tylko na chęć pozbycia się trudów, ale bynajmniej nie mającym na widoku upiększenia miasta. Bo i jakże? Obywatele miasta, sadząc przed swemi posesyami drzewa, muszą je sprowadzać z różnych źródeł, skutkiem czego poszczególne ulice, obsadzone drzewami różnej wielkości i różnych gatunków, wyglądałyby bardzo nieestetycznie.

A wreszcie — jednorazowe posadzenie drzew kwestyi nie rozstrzyga. Należy jeszcze te drzewa pielęgnować z pewną znajomością rzeczy i zamiłowaniem. A czyż można wymagać od wszystkich jednakiego zamiłowania w tym kierunku, jeśli go tak mało wykazuje sama komisya ogrodowa, czyż można wreszcie wymagać, aby każdy właściciel domu trzymał ogrodnika?

Następnie,—komisya miejska, narzuciwszy właścicielom domów obowiązek sadzenia drzew, powinna była przyjąć na siebie dozór i dopilnować ścisłego wykonywania nakazów, choćby drogą przymusu. Komisya jednak obojętnie patrzy na obydne szkielety drzew poschniętych i połamanych i nic bynajmniej nie czyni, aby estetyczny wygląd miasta poprawić.

Natomiast przypominamy sobie ile to gwałtu narobił w prasie fakt wycięcia w roku ubiegłym kilkunastu starych a zdrowych drzew przy ul. Rajtarskiej. Komisya tłumaczyła się wtedy niwelacyą ulicy... Z tego wnioskować można, że wycinanie drzew należy widocznie do programu prac komisyi, ale od obowiązku posadzenia nowych lub choćby dopilnowania tego co już jest — ta sama komisya się uchyla!..

Z rozmowy z jednym z członków komisyi dowiedzieliśmy się, że Kijów posiada znaczną ilość wandalów, niszczących bezmyślnie, lub rozmyślnie drzewa i krzewy. Do liczby tych barbarzyńców należą jakoby w pierwszym rzędzie... właściciele sklepów, którym jakoby drzewka na chodnikach zasłaniają szyldy, te ogromne, wstrętne szyldy, które w Kijowie szpecą fasady najpiękniejszych domów!

Ci panowie kupcy, podobno sami, ukradkiem, łamali drzewka świeżo posadzone, aby te nie rozrastały się i przedmiotów ich dumy—szyldów nie zasłaniały

Jeżeli tak jest istotnie, należałoby w pierwszej linii, ze względów estetycznych, skrępować rozmach kupców kijowskich w kierunku prześcigania się w wielkości swych znaków. Dobry początek zrobił zarząd miejski, poleciwszy usunąć z gmachu ratusza wstrętne olbrzymie szyldy blaszane, które obecnie zastąpione zostały wypukłymi napisami wprost na murach umocowanymi.

Poza tem—w rękach zarządu miasta znaleźć się powinny środki na przekonanie kupców o wartości drzew ulicznych, o które w kulturalnej Europie żaden kupiec wojny nie prowadzi. Na nieprzejednanych wrogów zarząd miasta winien znaleźć środki, choćby mniej pokojowe, a wymaganiom estetyczniejszego wyglądu miasta stanie się zadość.

Komisya ogrodowa,—złożywszy na barki obywateli obowiązek obsadzania ulic drzewami widocznie nie wszędzie kierowało się tą zasadą, skoro przy ul. Instytutowej, prowadzącej, jak wiadomo, obok domów skarbowych i zamieszkałych przez wyższą administracyę miejscową, sama swoim sumptem młode lipki posadziła.

W poprzednim artykule zaznaczyliśmy, że lipki te są niedbale pielęgnowane; dodamy przytem, że są stanowczo za młode. Drzewko uliczne, niezależnie od gatunku, najbardziej dla tego celu odpowiedniego, *powinno być możliwie najstarsze*, a więc — najodporniejsze na wpływy ulicy.

Drzewko, nim zostanie posadzone przy ulicy, *powinno w obszernej szkółce mieć czas rozrosnąć się* i tam, w sprzyjających warunkach zaczerpnąć sił i soków żywotnych na dalszy swój rozrost, któremu niewdzięczna ulica nie sprzyja.

Drzewko zatem powinno być sadzone znacznie większe i odrazu *zaopatrzone w gruby i wysoki słupek dębowy*; powinno być *przymocowane do słupka szerokim rzemykiem* przybitym doń gwoździami, a przytem *drzewu trzeba dać większą przestrzeń, niezakrytą płytami chodnikowemi*, gdyż te małe otwory kwadratowe, jakie praktykują się w Kijowie, są zupełnie niedostateczne. Do czego dochodzi niekompetencya, obojętność, czy też zła wola obywateli miasta,—wymownie świadczą o tem kasztany, rosnące na wprost domu Nr 47 przy ul. Włodzimierskiej, zupełnie pozbawione otworów chodnikowych, bo—zasfaltowane szczelnie dookoła swych pni. Przypuszczać należy, że ktokolwiek z trzydziestu kilku osób, opiekujących się plantacyami miejskiemi w dział to barbarzyńskie traktowanie drzew; tem więcej, że „Dziennik" w roku ubiegłym zwrócił na to uwagę; komisya miejska nic jednak nie zdziałała, aby zło naprawić

Otwory pod drzewa należy robić *conajmniej dwułokciowej średnicy*, aby woda możliwie obficie dostawała się do cienkich korzonków drzewa, znajdujących się na końcu grubych korzeni, zdala od pnia. Otwory chodnikowe powinny być *od czasu do czasu skopywane*, gdyż inaczej woda ścieka po skorupiałej powierzchni ziemi i nader skąpo grunt zwilża. Należy przytem otwory te *pokrywać kratami żelaznemi*, najlepiej z płaskiego żelaza zrobionemi i wpuszczonemi w obramowanie betonowe na jednym poziomie z chodnikiem ulicznym.

Taka ochrona drzew stosowana jest oddawna na ulicach Warszawy i okazała się bardzo praktyczna, bo i ruchu nie tamuje i oczyszczaniu i też skopywaniu ziemi nie przeszkadza, gdyż z dwóch części złożona, daje się łatwo podnosić.

Jeśli Warszawę za przykład brać mamy, to musimy zaznaczyć, że plantacye miejskie w „Syrenim Grodzie", pomimo niesprzyjających warunków administracyjnych, stoją znacznie wyżej, niż w Kijowie, który przecież sam się rządzi.

Tam jednak w plantacyach miejskich pracują ludzie nie tylko nauki (starszym ogrodnikiem miasta jest znany pomolog E. Jankowski), ale i ludzie, którzy na drzewo patrzą z zamiłowaniem. Dowodem tego—choćby ten fakt, że *codziennie zrana* około godz. 5 ej przy myciu ulic, *drzewa są skrzętnie przez stróżów domowych polewane, a same konary drzew są dokładnie z kurzu zmywane wodą*, przy pomocy wężownic do polewania ulic.

Tam dwa razy do roku—na wiosnę i w jesieni, specyalni funkcyonaryusze plantacyi miejskich *gałęzie wszystkich drzew przycinają*, czem kształtują ich formę i wegetacyi pomagają.

W Warszawie miejska komisya ogrodowa dalej poszła w swem zamiłowaniu zawodowem; tam bowiem *urządzane są święta sadzenia drzew*, w których biorą udział całe zastępy dzieci i młodzieży, wyrabiając w sobie umiłowanie natury. Tam na wszystkich skwerach i we wszystkich parkach publicznych widnieją wymowne napisy: „*Plantacye miejskie poleca się opiece publiczności*"...

Widząc to zaufanie, jakiem ludność miejska obdarza komisya, każdy stara się być „publicznością" i dlatego w Warszawie rzadziej się spotyka wandalów, którzy łamią lub kaleczą krzewy i drzewa uliczne.

Tam jednak komisya ogrodowa nie składała na niepowołane barki ciężaru sadzenia i pielęgnowania drzew. Sama te trudy z całem zamiłowaniem niesie, powierzając jeno opiekę nad całością dzieła swej pracy—tej lepszej publiczności i rezultaty osiąga wspaniałe.

Czyżby i u nas, w Kijowie, nie dało się kwestyi drzew ulicznych na właściwym poziomie postawić? Sądzimy, że przy dobrej woli komisyi ogrodowej, dałoby się to zrobić ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich mieszkańców. A wtedy, piękne skądinąd miasto nasze, pozyskałoby prawdziwą ozdobę pod postacią ładnych drzew ulicznych; komisya zaś ogrodowa miałaby obok wdzięczności współobywateli uczucie moralnego zadowolenia z godnie wypełnianych przez się obowiązków.

Wujt.

Echa pogrzebu Aleksandra Jabłonowskiego.

—o—

Podziękowanie.

Od bratanka ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego, znanego literata p. Władysława Jabłonowskiego, otrzymaliśmy pismo następujące:

„Nie mogąc wszystkim osobiście podziękować za pomoc, jakiej doznałem od członków kolonii polskiej w Odesie podczas eksportacyi zwłok ś. p. stryja mojego, Aleksandra Jabłonowskiego, jak zarówno tym wszystkim, którzy mi przesłali wyrazy współczucia z powodu Jego zgonu, składam niniejszem w imieniu rodziny najgorętsze podziękowanie. Zwłaszcza winienem wdzięczność szanownemu ks Adamowi Dubiszewskiemu, za wszelkie trudy podjęte dokoła przeniesienia zwłok i wyprowadzenia ich z Odesy do Warszawy, oraz zarządom „Domu polskiego" i „Ogniska" w Odesie, które wzięły udział w złożeniu ostatniego hołdu zmarłemu

Władysław Jabłonowski.

Telegramy.

Wśród licznych depesz wysłanych z Rusi, złożyli między innymi telegraficzne kondolencye p. Władysławowi Jabłonowskiemu następujące osoby z Kijowa: p.p. Józef.t Andrzejowski, Kazimierz Bojarski, Wilhelm Kotarbiński, Witold Kondracki, Stefan Idzikowski, Walery Jozewski, hr. Jan Moczyński, Edward Paszkowski, Bolesław Petro, Edward Wiliński, Stefan Węgliński, Stanisław Zieliński i in.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (4) Symforyana.
Jutro 23 (5) Filipa.

Wschód słońca o godz. 5 m. 20.
Zachód słońca o godz 6 m. 39.
Długość dnia godz 13 m 19.

Kalendarzyk Historyczny.

4 września n. st.

Roku 1812. Kawalerya Murata potyka się pod Gżackiem z aryergardą rosyjską, cofającą się ku Borodinowi.

— **Teatr Polski.** Przedstawienia teatru Polskiego w „Ogniwie", po przezwyciężeniu wszystkich przeszkód, rozpoczną się nieodwołalnie w sobotę nadchodzącą. Morstina „Lilje"—to utwór potężny, napisany z wielkim talentem. Sceny zbiorowe mają wielkie znaczenie w dramacie, to też dyrekcya i reżyserya nie szczędzą trudów, by całość wypadła jaknajświetniej. Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się próba generalna z dekoracyami, oraz wszelkimi efektami.

Wielkie wrażenie wywołuje zawalenie się kościoła w akcie czwartym. Dekoracye nowe, specyalnie do „Lilji" przygotowane, robią bardzo dobre wrażenie. Tytułową rolę Pani gra z wielkiem powodzeniem p. Żbikowska do niedawna artystka teatru wileńskiego, obdarzona prawdziwym talentem dramatycznym, który w „Liljach" rozwija w całej pełni.

Dobiegają również do końca próby z „Losów Europy", niezmiernie wesołej, dowcipnej i arcy zabawnej w komicznych bezustannie sytuacyach, satyry wielce utalentowanego autora „Nizin" i wielu innych sztuk Br. Winawera.

W roli Cecylii Mortarelli zaprezentuje się po raz pierwszy ukazująca się na scenie kijowskiej artystka teatru Łódzkiego p. Biskupska

W obu zaś sztukach nadto zaprezentuje się cały zespół artystyczny. Premiera „Losów Europy" w niedzielę.

— **Pozwolenie na wjazd do Rosyi.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło dwóm prałatom rzymskim ks. Niccolo Marini i Domenico Faghini na 6 tygodniowy pobyt w Rosyi, w szczególności zaś w Kijowie, który prałaci włoscy zamierzają zwiedzić.

— **Odłożony zjazd.** Zjazd otorino laryngologów, który miał się odbyć w Kijowie od 25 do 29 sierpnia został odłożony na 26 grudnia b. r.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Zwołanie zwyczajnego zgromadzenia kijowskiego ziemstwa powiatowego dla rozpatrzenia preliminarza ziemskiego na rok przyszły projektowane jest w d. 25—26 września r. b.

— **Zjazd przedstawicieli Towarzystw, instytucyi i organizacyi ubezpieczeń wzajemnych** w dniu wczorajszym został zamknięty.

Sprawozdanie z ostatniego dnia zjazdu, wraz z powziętemi uchwałami, dla braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

Przed zamknięciem zjazdu, uczestnicy jego, wspólnie z prezesem Djakowem fotografowali się w sali posiedzeń ratusza.

— **VI zjazd pożarniczy** otwarty zostanie dzisiaj o godz. 12 ej w południe w sali klubu kupieckiego. Uczestnicy złożyli z górą 400 zgłoszeń o bilety wstępu.

Wczoraj przed południem przywieziono do Kijowa sztandar Cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa straży ogniowych Sztandar witała na dworcu kolejowym honorowa warta, złożona z członków straży miejskiej i ochotniczej, oraz—prezes rady Cesarskiego T-wa książę A. Lwow, prezes biura — F. Prokopowicz, członek rady—B. Borodin i inni.

— **Nadużycia na kolei.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich został zawiadomiony przez ministerstwo komunikacyi, że sprawa o nadużyciach, wykrytych przez rewizyę w I rewirze wydziału frakcyi kolei Poł.-Zach., na skutek rozporządzenia ministra komunikacyi skierowana została do prokuratora kijowskiej izby sądowej.

W sprawie tej przeprowadzone będzie śledztwo pierwiastkowe, dotyczące trzech urzędników kolejowych, którym zarzucane są fałszerstwa służbowe i inne występki.

— **W obawie cholery.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich polecił komisyom sanitarnym pomienionych kolei rozwinięcie energicznej działalności. Rozporządzenie to dotyczy przedewszystkiem komisyi rejonów południowych wobec niebezpieczeństwa przedostania się do Rosyi cholery z Rumunii.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Pod wpływem złych warunków materyalnych zażyła truciznę 18-letnia Kuprienkowa (Wozdwiżeńska 5t).

Z powodu kłótni z siostrą otruła się Marya P. (Diegtiarna 15).

W obu wypadkach desperatki uratowało „Pogotowie".

— POŻARY. Onegdaj wybuchł ogień w zabudowaniach T. Jasyrskiego i F. Pollaka (Twerska №№ 18 i 20). Spłonęły 2 szopy i piekarnia Pironera.

W nocy spłonęła oficyna w sadybie spadkobierców Krota (Pieszczanaja № 1).

— NAPADY I BÓJKI. Przy st. Polance № 39 P. Krawczenko zadał kilka ran nożem M. Duchowskiej.

Na D. Wale niewykryty chuligan zranił nożem przechodzącą Sigajową.

Na zjeździe Wozniesieńskim niejaki Stepanowicz obił swego sąsiada Arzanyja i odebrał mu portmonetkę z pieniędzmi.

— WYSŁANIE ŻYDA. Gen. gubernator kijowski zarządził wysłanie z Kijowa za szkodliwą działalność kupca F. Wassermana.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy okradziono sklep zegarmistrza Freidisa (W. Wasylkowska 2) na sumę 400 rb.

Onegdaj wieczorem niewykryci złodzieje okradli mieszkanie pułkownika Seredina (Luterańska 12), pomiędzy innemi złodzieje skradli kwit lombardowy na zastawiony naszyjnik brylantowy wartości 6 000 rb.

— ŚMIERĆ PRZY PRACY. Onegdaj w fabryce Młoszewskiego na Głuboczycy podczas wyładowywania ciężarów zabity został robotnik Abdul Nabab Chabidow.

— ECHA ZAMACHU NA R. ROMAŃSKIEGO. Urzędnik zarządu kolei Poł.-Zach. Romański, na życie którego dokonano zamachu na Priorce, znajduje się obecnie na kuracyi w szpitalu Aleksandrowskim. Dalsze śledztwo wykazało, że zamachu dokonano nie w celach rabunku, przyczyna zaś ukrywa się w niesnaskach rodzinnych panujących już oddawna. Przypuszczenia te potwierdza korespondencya zabrana przez policyę.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj z mostu łańcuchowego rzucił się do Dniepru młody człowiek niewiadomego nazwiska. W kartce pozostawionej na moście w czapce prosi o nieratowanie go.

— DRAMAT W HOTELU. Wczoraj w hotelu „Moskwa" przy ul. M.-Żytomierskiej miał miejsce krwawy dramat na tle romantycznem. Osoby dramatu: M. Gubanowowa, właścicielka nieruchomości na Peczersku, subiekt I. Bublikow.

Przed tygodniem M. G. i I. B. znikli z Kijowa. Wczoraj około g. 10 rano przyjechali oni do hotelu „Moskwa". Po upływie kilku godzin posłała p. G. chłopska hotelowego z listem na Peczersk, do rodziny. List, jak się okazało, zawiadamiał rodzinę o zamiarze M. G odebrania sobie życia.

Przerażona rodzina samobójców zastała w hotelu trupa I. B.; M. G. zaś, ranną w skroń, odwieziono do szpitala.

Stan jej jest beznadziejny.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. W sobotę dnia 24-go b m „Lilje".

Operetka rosyjska: Dziś i jutro „Wesoły rogacz".

Kinematografy: Kino-teatr: „Zemsta Maryanny", „Uroczystość jubileuszowa pułku huzarów w Kijowie", „Otwarcie wystawy koni w Kijowie". Ekspres: „Karnawał okropności", „Odwaga daje zwycięstwo", „Francuskie rzeki górskie". Teatr nowy: „Tajemnica doktora", „Szkoła czułej namiętności", „Miłe kuzynki", „Muszle", „Kronika".

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 21 sierpnia (3 września) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	16,1	25,6	19,8
Barometr przy 0° w mm.	742,1	744,4	743,2
Stop. wilgotności w proc.	96	56	77
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z4	Z5	PłnZ
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	3	0
Ilość spadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	26,8
Najniższa	15,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	20,5
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	16,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w północnym pasie Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normalnej w Finlandyi, wyższa w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda na 22 sierpnia w Rosyi europejskiej: chłodniej w kraju Nadbałtyckim, dorzeczu Jezior i części północnego wschodu, ciepło w pozostałej Rosyi. Deszcze spodziewane w górnym dorzeczu Wołgi, burze miejscami na samem południu.

W Kijowie—pogoda ciepła i sucha.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. S. ks. Goleniszczew-Kutuzow, D. ks. Dżambakurion-Orbeliani, A. Nikołajew, ks. D. Riepnin, A. ks. Gagarin, K. Korobjina, Z. Durnowo, Z. Grabbe, A. Siergiejewa, O. Kisielewa, St. Mamgur, S. ks. Kantakuzen, E. ks. Kantakuzen, M. Tielegin, W. Naryszkin, A. Hirszman, K. Krauz, A. Litwinow, Fr. Müller, St. hr. Czacki.

Hotel François: pp. L. Garbowski, I. Hofman, W. Bylina, M. Tringam, St. Stecki, S. Drabotow, A. Łagowska, Sz. Miłobędzki, C. Podhorski, E. Panoszewski, K. Sumowski, A. Chojnowski, R. Cywińska, K. Szczuka, W. James, M. Kobylański, O. Kazanowski, J. Szubłowski, W. Skumin jenicz, W. Trepak, A. Kaledin, A. Dobrosielski, J. Wiazniewski.

Hotel Ermitage: pp. A. Radziszewski, W. Radziszewski, G. Sitołowicz-Bereżnyj, A. Chiżaszdewski, W. Korentew, I. Jeleńska, A. Safronow, W. Wolmer, I. Makowiecki, I. Mańkowski.

Hotel Hładyniuka: pp. I. German, J. Zilleken, M. Rydygier, T. Bakun, M. Kułakow, A. Zilleken, M. Rydygier, Wł. Katerynicz, Z. Skołowa, L. Biełozierski, L. Uljanow, A. Nelidow, B. Dorer, A. Staskowa, W. Leontowicz, K. Konstantynowa, A. Masztakowa, I. Łopatka, A. Denikin, A. Szewcow, M. Tichonow, K. Meyendorf, S. Wasiecki.

Hotel Kané: pp. I. Fuchs, W. Meuszing, E. Ziegenhirt, A. Kolbow, F. Wierbżycki, G. Gelgar, M. Wołguszin, I. Połoński, J. Żdanowski, St. Sobieszczański.

Hotel Universal: pp. G. Bersztejn, J. Witkind, E. Osiński.

Palas-Hôtel: pp. H. Berer, P. Gordin, T. Berenzon, P. Osietiński, A. Kelman, E. Gusakowska, M. Grul, G. Gober, St. Zambrzycki, E. Iwanienko-Gruchowska, K. Zandecziakowa Marcer, S. Kohan, L. Kohan, Z. Lamparska, K. Miakotina, A. Miśkow, H. Miśkow, M. Pawłow, J. Przeradzka, I. Trifonow, Wł. Frankowski, D. Szejnewit, W. Gałyszczyński, T. Wołownik, S. Pewzner, I. Pren, J. Kapłan, E. Kontorowicz, O. Genachow, M. Genachow, B. Princenszejl, U. Kahan, M. Epsztejn, G. Wielikowski, L. Magurszak, M. Chazanow, M. Chazanowa, J. Witkind, Ch. Zabłudowskij, Gh. Lipersohn, A. Helman, A. Kosman, M. Epsztejn, H. Sztejnberg.

Grand-Hôtel Imperial: pp. S. Judowicz, A. Połonskij, K. Barin, G. Gorensztejn, I. Akiwinson, S. Sansztejn, P. Szifris, T. Mateacu, I. Cipa, Sz. Kalichman, B. Zak, A. Sokownik, M. Resin, A. Poliszczuk, A. Gesau, N. Kiżwaksin, P. Połonskij, G. Butrymowicz, I. Lubelski, P. Cejtlin, E. Dinces, Sz. Brojnin, S. Hojchman, P. Sagałow, N. Josem, W. Kornieiew, W. Radzinowski, P. Kuraszner-Kohan, A. Szyfryn, A. Pewniew, A. Awgilinkow.

Hotel Rosya: pp. N. Kiernożycka, T. Kramarenko, St. Mingajłow, M. Bražnikow, St. Werlinska, E. Misiewski, A. Eksner, A. Bykowska, A. Świtelski, I. Smoleński, W. Appołonow, L. Szczepkina, E. Żukow, Z. Jastrzębski, D. Gordiejew, W. Kaszencew, P. Tabucz, A. Bergler, B. Krzyżanowski.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na szpital rz.-kat w Kijowie: pp. Józef Chrząszczewski 300 rb. — Micińska (pamięci syna Józefa) 12 rb. — S. D. (pamięci ukochanej siostry Heleny Długołęckiej) 5 rb.

Na bezpłatne obiady przy Taniej kuchni Koła kobiet, do uznania p. doktorowej Sosnackiej: p. Edward Wilski (na uczczeniu pamięci siostry Anny Wilskiej) 15 rb.

Na nędzę wyjątkową do uznania Administracyi „Dzienn. Kijowsk." pp. Cipa i Romek Wilscy (zamiast kwiatów na grób ś. p. kochanej cioci Andzi) 5 rb.

Ze sportu.

Igrzyska Olimpijskie.

(Dzień drugi).

Dzień wczorajszy poświęcony był przeważnie lekkiej gimnastyce, która, jak i dnia poprzedniego, odbywała się na „Polu sportowem".

O wpół do dziesiątej rozpoczęły się zawody ćwiczeniami na przyrządach zastępu, składającego się z oficerów głównej gimnastyczno-fechtunkowej szkoły w Petersburgu i okręgowych kursów kijowskiego okręgu wojennego, które odbywały się aż do godziny 1 po południu. Jednocześnie odbywała się walka francuska (na śmiesznie małym materacyku) i rozpoczęły się przedbiegi biegu na 800 metrów.

W przedbiegu I-ym do mety przyszli: 1) Fuks (Kijów) T-wo „Sport" i Gajewski w 2 min. 11,4 sek., 2) Indrikson (Ryga) w 2 m. 11,7 sek.

Przedbieg II: 1) N. Sokołow (Kijów — T-wo miłośników sportu) w 2 m. 7 sek., 2) Nowikow (Moskwa) w 2 m. 17 sek., 3) Torżetiak w 2 m. 24,6 s.

P. N Sokołow przychodząc pierwszy do mety, pobił dotychczasowy rekord, ustalony przez p. Gajewskiego (Petersburg) o 2,6 sekundy.

Następnie w wyścigu piechurów na 10,000 metrów ogromną wytrzymałość i znakomity trening wykazał Ruks (Ryga, T-wo „Mars"), który do mety przyszedł pierwszy w ciągu 57 m. 42,4 sek. i wyprzedzając Iwanowa na 2 okrążenia. Iwanow daną przestrzeń przeszedł w 60 m. 10,6 sek., trzeci przyszedł porucznik Bat'ko — 61 m. 9,6 sek. i czwarty Nesterowski (Kijów — „Sport") — 62 m. 23,8 sek.

Z kolei odbywały się zawody w przeciąganiu liny pomiędzy zastępami kijowskiego T-wa miłośników sportu a kijowskiem T-wem „Sport", przyczem pierwsi odnieśli dwukrotne zwycięstwo (czas — 16,6 sek.).

Następnie podług programu miały się odbyć przedbiegi do biegu w zastępach na dystansie 3 000 metrów.

W programie figurowało 22 uczestników, ale stanęło do biegu tak niewielu, że odbył się odrazu finał biegu. Tu już zarysowało się dobitnie, jak nieliczna jest ta „wszechrosyjska" Olimpiada, a w dodatku sędziowie nie poinformowali publiczności o zaszłej zmianie nikt się też nie mógł połapać w sytuacyi. Do biegu stanęły tylko drużyny kijowskiego T-wa „Sport", T-wa miłośników sportu i rosyjskie narodowe T-wo miłośników sportu w Petersburgu. I znów zwyciężyli kijowianie (T-wo „Sport"), bijąc o 2 punkty petersburżan.

Brak uczestników odbił się fatalnie i na biegu z baryerami na dystansie 110 metrów, w którym zamiast przedbiegów odbył się tylko finał z udziałem 5-u współzawodników zamiast 9-u. Pierwszy do mety przyszedł Gantwarg (Petersburg) 16,8 sek. (ustalając nowy rekord rosyjski — dotychczasowy 17 sek. p. Lidwala z Petersburga), 2) Gajewski (Petersburg) 16,9 sek., pobił również rekord o 0,1 sek. i 3) Sidorow (Kijów, T-wo „Sport") — 17,7 sek.

Po przerwie godzinnej został rozegrany finał biegu na 100 metrów. Zwycięstwo odniósł Archipow (Moskwa, T-wo miłośników sportu) w 11,4 sek., 2—B. Orłow (Kijów, T-wo „Sport")—11,6 sek. i 3—Siemionow (Kijów, T-wo „Sport")—11,7 sek.

Następnie pomimo nierozegrania w dniu porzednim przdbiegów do biegu rozstawnego na 1,600 metrów, każdy zastęp po 400 metrów, wczoraj został rozegrany tylko finał ponieważ oprócz amatorów kijowskich w pierwszej rosyjskiej Olimpiadzie nie znalazło się ani jednego chętnego do stawania w tych zawodach. Stanęły tylko drużyny T-wa „Sport" i T-wa miłośników sportu, pierwsi przebiegli w 3 m. 34,8 sek. a drudzy w 4 m. 12 sek.

Pozatem odbyły się skoki z rozbiegu wwyż. Rekord dotychczasowy 1 m. 77 cent. współzawodników było 21. Najwyżej skoczył Romanow (Petersburg) na 1 m. 75 c. dalej Milewskij (Kijów)—1 m. 70 c. i podpor. Popow 1 m. 65 c.

W skokach w górę z miejsca najwyżej skoczył Hantwarg (Petersburg) na 1 m. 45 c. ustalając nowy rekord zamiast dotychczasowego 1 m. 41 c. (A. Szwarc—Petersburg) następnie również bijąc stary rekord Łatti (Kijów—T-wo „Sport") o 1 m. 43 c.

W walce francuskiej zostali zwycięzcami Baun i Pawłowicz obaj z T-wa „Sanitas" Petersburg, drugą nagrodę przysądzono Pożete z Kijowa.

Wreszcie wczorajszy dzień sportowy zakończył się pięciobojem i podnoszeniem ciężarów.

Zwyciężyli w podnoszeniu jedną ręką Krauze (Ryga)—200 funtów, Cheruczyńskiej — 165 funtów; oburącz Krasowskij 190 funtów oraz Wapris i Cherudzińskij po 180 funtów.

Na zakończenie należy zaznaczyć, iż odbywająca się obecnie Olimpiada wszechrosyjska przedstawia się pod względem liczebności uczestników gorzej, aniżeli występy prywatne przeciętnych Towarzystw sportowych. Naprzykład do wyścigów cyklistów w warszawskiem T-wie cyklistów staje zwykle po 100 lub więcej osób, tymczasem na Olimpiadę wszechrosyjską zapisało się z całej Rosyi aż... 29, to samo można powiedzieć o wioślarzach, których zapisało się 18 stu.

Komitet organizacyjny Olimpiady zabiega o utrzymanie porządku, co mu przyznać należy. Ale są usterki dość znaczne. Między innemi ta, iż publiczności, która płaci pieniądze za widowisko, nie należy traktować „po domowemu", nie zawiadamiając o rozmaitych zmianach w zawodach i nie ogłaszając rezultatów takowych.

Dzisiaj odbędą się następujące zawody:

Na „Polu sportowem" od g. 9 rano do 6-ej wieczór: lekka atletyka, ćwiczenia dowolne i t. p.

Zawody pływackie na Dnieprze o godzinie 1 i pół po południu. Zawody odbywać się będą w „Jacht-Klubie". Punktualnie o godz. 1-ej wyruszy statek, który przewiezie wiośl[arzy] na miejsce zawodów.

Wyścigi konne na hippodromie peczerskim o godz. 2-ej po południu.

J. S.

Sprawy wioślarskie P. T. G.

Na onegdajszem posiedzeniu rady sportowej omawiano najbliższe sprawy wioślarskie, a więc sprawę regat jesiennych, projektowanego trójboju, oraz wycieczki statkiem.

Postanowiono urządzić regaty w dniu 15 września na starym Dnieprze, przyczem sternicy mają nie później niż w dniu 27 b. m. złożyć deklaracye o swym udziale, nie później zaś niż 10 września wymienić wydziałowi skład swych osad. W dniu tym sternicy wybrać mają arbitra.

Poza tem zwrócono uwagę na praktykowany dotychczas udział w kilku naraz biegach co odbijało się szkodliwie zarówno na siłach uczestników, jak i na sprawności organizacyi samych regat i postanowiono pozwolić na przyszłość na udział tylko w dwóch biegach, na wiosłach zaś tylko w jednym.

Nie pozwolono również na udział wioślarzy nieklasowych, odtąd więc każdy uczestnik regat złożyć musi uprzednio egzamin na wioślarza klasowego.

Zwrócono uwagę baczną na hygienę i w tym celu specyalnie zaproszony lekarz wysłucha przed regatami wszystkich uczestników, ażeby nie znalazły się wśród nich osoby, dla których wysiłek podobny okazać się może szkodliwym.

Projektowany „trójbój wioślarski" jako spóźniony odłożyć postanowiono do przyszłego sezonu.

Wycieczka statkiem od dłuższego już czasu projektowana, odbyć się ma 8 września.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Sofia (AP). Generałowie Sawow i Toszew w towarzystwie pułkowników Papadopowa i Kosjewa wyjechali do Konstantynopola.

Konstantynopol (AP). W liczbie delegatów tureckich dla prowadzenia układów z Bułgaryą znajduje się Izzet-basza.

Ruchy wojsk tureckich.

Sofia (AP). Prócz Kirdżali, Mustanly i Giumiuldżiny turcy zajęli na prawym brzegu Maricy Sofiu. Patrole tureckie krążą wzdłuż dawnej granicy. Oddział piechoty tureckiej zajął Ksanti.

Podróż książąt serbskich.

Białogród (AP). Udali się na Riwierę królewicz następca tronu oraz książęta Arsen i Paweł.

Nowy zatarg na Bałkanach.

Białogród (AP). Rokowania serbsko-czarnogórskie w sprawie wytknięcia granic zostały zawieszone wobec zaszłych nieporozumień. Delegat czarnogórski wyjechał. Spodziewany jest sąd rozjemczy króla greckiego.

Wielkie mocarstwa a albańczycy.

Białogród (AP.) Przedstawiciele wielkich mocarstw zwrócili się do ministra spraw zagranicznych z prośbą o przepuszczanie mieszkańców pogranicza Albanii na rynki Dibry i Djakowicy. Minister odpowiedział, iż Serbia nie będzie stawiać trudności, o ile ludność pomieniona przestrzegać będzie prawa serbskie.

Powrót delegacyi adryanopolskiej.

Konstantynopol (AP). Pociągiem specyalnym z Adryanopola przybyła tu delegacya bułgarska.

Sprawa Dedeagaczu.

Ateny (AP). Onegdaj rozeszła się pogłoska, jakoby turcy zajęli Dedeagacz i zatopili krążownik grecki „Specaj". W rzeczywistości przed paru dniami okręty tureckie podeszły do Dedeagaczu, lecz widząc obecność okrętów greckich, cofnęły się. Grecya zwróciła się z prośbą do mocarstw o uregulowanie sprawy okupacyi Dedeagacza.

Odroczenie demobilizacyi greckiej.

Ateny (AP). Ogłoszenie dekretu o zwolnieniu rezerwistów zostało odłożone ze względów sanitarnych.

Ułaskawienie skazańców w Hiszpanii.

Madryt (AP). Król ułaskawił 6 osób skazanych na karę śmierci. W liczbie ułaskawionych znajduje się Sanchez-Allegre, który dokonał zamachu na króla.

Sprawcy kradzieży kosztownego naszyjnika.

Londyn (AP). Policya odstawiła do sądu aresztowanych onegdaj wieczorem na stacyi podziemnej elektrycznej kolei żelaznej 4 żydów, pośredniczących w sprzedaży drogich kamieni. Dwaj z nich są poddanymi angielskimi, inni dwaj — austryackimi. Aresztowano również jednego anglika. Wszystkich oskarżono o udział w kradzieży zaginionego na poczcie naszyjnika brylantowego, wartości 130 tys. f. st. U aresztowanych znaleziono brylanty, pochodzące z owego naszyjnika, znacznej wartości. Śledztwo w tej sprawie odroczono. Podania aresztowanych o zwolnienie za kaucyą — nie uwzględniono.

Konferencya międzyparlamentarna.

Haga (AP). Otwarto konferencyę międzyparlamentarną. Na prezesa powołano Tedemana, członka grupy niderlandzkiej.

Odznaczenia.

Berlin (AP). Ambasador rosyjski Swierbiejew otrzymał order Orła Czerwonego I klasy.

Rozruchy w Dublinie.

Dublin (AP). Podczas zaburzeń ulicznych ucierpiało 697 osób prywatnych i 45 policyantów, nie licząc 2 osób prywatnych, które zmarły w szpitalu wskutek odniesionych ran, i 1 zabitego na ulicy.

Kongres syonistów.

Wiedeń (AP). Wieczorem został otwarty kongres syonistów.

Pożyczka chińska.

Wiedeń (AP). Credid-Anstald, Länder-Bank i Nieder-Osterreichische-Esccompt-Gesellschaft przyjęły na siebie zrealizowanie gwarantowanych przez rząd chiński 6 proc. świadectw skarbowych na sumę 1,200,000 funtów szterlingów na termin czteroletni. Większa część pożyczki użyta będzie na kupno w Austryi trzech krążowników dla floty chińskiej.

Kwestya mongolska.

Mukden (AP). Mieszkający w Kobdo kupcy chińscy zwrócili się z prośbą telegraficzną do dudu o interwencyę w Pekinie w celu szybszego załatwienia kwestyi mongolskiej, ponieważ obecna niepewna sytuacya rujnuje handel chiński.

Katastrofa.

Dublin (AP.) W gruzach zawalonych domów znaleziono 8 zwłok. Nie znaleziono dotąd 50 osób.

Dublin (AP). Onegdaj wieczorem zawaliły się 2 domy, zasypując 13 rodzin. 4 osoby zginęły.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano Nr 11 „Nowej Raboczej Gaziety".

Wybory gachana karaimskiego.

Eupatorya (AP). Z powodu nieporozumień wśród delegatów, wybory gachana odłożono do kwietnia.

Echa rabunku.

Nowoczerkask (AP). W pobliżu futoru Jełkino znaleziono zakopane w ziemi 4 529 rb. z sumy zrabowanej na parostatku „Piotr".

Na trumnie zabitego pomocnika kapitana Mitropolskiego złożono wieniec od naczelnika kraju.

Walka z epidemią dysenteryi.

Mińsk (AP). Ziemstwo gubernialne czyni starania u gubernatora w celu walki z epidemią dysenteryi o doprowadzenie do odpowiedniego stanu zdrowotnego wody używanej do picia po wsiach.

Podróż Kriwoszeina.

Jałta (AP). Przybył głównozarządzający rolnictwem i urządzeniami rolnemi.

Z sądów.

Ryga (AP). Sąd okręgowy skazał buchaltera komisyi handlowej przy zarządzie miejskim Guze za defraudacyę 40 tys. rubli na 2 lata i 8 miesięcy rot aresztanckich.

Cholera.

Petersburg (AP). W Chersoniu dn. 20 b. m. zmarł chory na cholerę. Ponownie zanotowano wypadek zasłabnięcia z oznakami cholery. Ogółem w ciągu tygodnia zasłabły na na cholerę 4 osoby, zmarło 3.

Różne.

Londyn (AP). W Dublinie nowe rozruchy. Wieczorem liczny tłum napadł na policyę. 100 osób raniono.

Petersburg (AP). Ministerstwo handlu zwołuje naradę w kwestyi skasowania handlu tranzytowego z Persyą.

Petersburg (AP). Ministerstwo handlu składa do rady ministrów projekt rozszerzenia prawa towarzystw akcyjnych do nabywania nieruchomości. W projekcie zachowane są wszelkie ograniczenia dla żydów.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 21 sierpnia (3 września) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 8p.		215 75
	kap.	215 70
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni		—.—
4½% pożyczka 1905 r.		100 00
4% renta państwowa 1894		— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.		215.60
prywatne	$4^{7}/_{8}$—$5^{1}/_{8}$%	
Usposobienie mocne.		
Paryż.—Wypłaty na Petersburg		
Cena najniższa		265 50
Cena najwyższa		267 50
4% rent. państwowa 1894 r.		93.00
5%, 4½% pożyczka 1909 r.		100 90
pożyczka rosyjska 1906 r.		106 00
Dyskonto prywatne.		$3^{13}/_{16}$%
Usposobienie stałe.		
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.		104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.		101
Usposobienie chwiejne.		
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.		— —
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.		— —
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.		103 25

Z ostatniej chwili.

Żądania tureckie.

Paryż (Wł.). Turcy żądają przywrócenia dawnej granicy turecko bułgarskiej.

Flota turecka przeciwko grekom.

Ateny (Wł.). Flota turecka opuściła Dardanele, popłynęła do Dedeagaczu i ostrzeliwała statek wojenny grecki.

Flota bułgarska.

Sewastopol (AP). Bułgarskie okręty wojenne opuściły port sewastopolski.

Z greckiej rady ministrów.

Ateny (Wł.) Rada ministrów naradzała się nad polityką wewnętrzną oraz nad zawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Turcyą.

Rokowania bułgarsko tureckie.

Wiedeń (Wł.) Układy bułgarsko-tureckie rozpoczną się w końcu tygodnia. Delegaci bułgarscy otrzymali instrukcye żądać natychmiastowego opuszczenia Giumiuldżyny i Ksanti, w razie przeciwnym układy zerwać.

Sofia (Wł.) Delegaci Sawow i Tonczew wyjeżdżają. Za podstawę układów przyjęto notę okólnikową turecką z dn. 19 lipca, żądającą przyznania Turcyi Enosu, lewego brzegu Maricy i Adryanopola.

Zajęcie Sufli i Ksanti przez turków.

Sofia (Wł.). Ogłoszono urzędownie o zajęciu Sufli, prócz tego turcy zajęli Ksanti.

Skutki ulewy.

Warszawa (Wł.). Ulewa uszkodziła plant kolejowy na przestrzeni pół wiorsty pomiędzy stacyami Łazy i Zawiercie. Komunikacya przerwana.

Archiprezbiter kościoła Panny Maryi.

Kraków (Wł.). Ks. arcybiskup Symon — obejmie obowiązki proboszcza kościoła Maryackiego w d. 8 września n. st.

Ofiary piorunu.

Drezno (Wł.). Podczas burzy piorun zabił 5 osób.

Hakatysta—defraudator.

Berlin (Wł.). Pastor Muensterer, hakatysta, za defraudacyę skazany został na 4 lata więzienia.

Katastrofa lotnicza.

Paryż (Wł.). Na placu Melun spadli lotnik z pasażerem. Pierwszy—śmiertelnie ranny, drugi—zabity.

Artykuł prof. Pogodina.

Petersburg (Wł.). Pr. Pogodin w „Birż. Wied." pisze z powodu dzieła Piercowa „Panrusizm czy panslawizm", iż dylemat: austroslawizm czy panslawizm—nie istnieje. Czas już rozstrzygnąć wspaniałomyślnie i rozumnie kwestyę polską. Pogodzony z Rosyą naród polski stworzyłby ogniwo panslawizmu. Obecnie panrusizm jest pogrzebany, panslawizm pozostał marzeniem poetów.

Sprawa herezyi na górze Athos.

Petersburg (Wł.). Synod ukończył rozważanie sprawozdania ep. Nikona o wypadkach athoskich. Powzięcie decyzyi odłożono do dn. 23 b. m.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**